

## Ceny Kurjera

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5 c.

## KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:

Dziś: Heleny.

Jutro: Benigny P.

Pojutrze: Stefana króla.

Grecko-katolickie:

Preobr. Hosp.

Dometya.

Emylyana.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA

przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenia,

kozy (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kurpustwy i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 05 m.

Zachód „ o 6 g. 59 m.

Barometr 769. Pogoda.

## Deputacja Rusinów do cesarza.

Wczorajsza *Hałyczka Rus* w artykule wstępnym pt. „W zaszczytli praw“ podnosi myśl, wysłać do cesarza w czasie jego pobytu we Lwowie deputację ruską, złożoną z reprezentantów wszystkich stronnictw. „Deputacja ta — wywodzi *Hał. Rus* — reprezentowałaby cały naród ruski, albowiem wszyscy dobrze myślący ludzie, do jakiegokolwiek partji oni należą, czują i uznają, że u nas jest niedobrze i że nastąpił czas ostateczny do postawienia tamy niedoli narodowej.“

„Jakby miała być złożoną ta deputacja, to pozostawiamy decyzji powołanych do tego narodowych instytucyj i towarzystw, ale dziś już jesteśmy w prawie wskazać na to, z czem deputacja powinna stanąć przed obliczem monarchji. Powinna ona jawnie się z prośbą o obronę narodu ruskiego w Galicji i prosić cesarza o przyjęcie memorjału, który powinien zawierać wszystkie narodowe doliwości i żądania i zarazem przedstawić położenie naszego narodu dokładnie i sumiennie, niczego nie ukrywając i niczego nie upiększając, położenie naszej cerkwi i duchowieństwa, naszych szkół i naszych sądów, stosunek władz politycznych i autonomicznych do narodowości ruskiej, sposób wykonywania ustaw i rozporządzeń ministerjalnych, nędzę materialną panującą w kraju, zwłaszcza pośród włościanstwa itp. Z memorjału tego zobaczy cesarz sprawiedliwe pragnienia i żądania narodu ruskiego, a rząd centralny pozna z tego historycznego zapisku rzeczywiste położenie naszego narodu i kraju i niewątpliwie w interesie państwa, w interesie jego wewnętrzznego dobrobytu i siły na zewnątrz uczynią zadość wszystkim naszym legalnym i słusznym żądanom.“

Nie wiemy, jak przyjmie społeczeństwo ruskie ten projekt, sądzymy jednak, że *Hał. Rus* podała go po porozumieniu się przynajmniej z reprezentantami swego własnego stronnictwa. Że moskalofile ruscy od dawna noszą się z myślą wysłania deputacji do cesarza szczególnie w sprawie pisowni fonetycznej, to wiadomo już naszym czytelnikom i to powtarza też *Hał. Rus* w tym samym artykule, którego ustęp końcowy przytoczyliśmy powyżej. Że jednak deputacja do cesarza w sprawie pisowni, deputacja moskalofilów, używających w swych pismach a po części i w rozmowie towarzyskiej języka rosyjskiego, w sprawie reformy pisowni języka małopolskiego, którego ci panowie znać i uznawać nie chcą, byłaby sama przez się niedorzecznością i komedją niegodną cesarza, dlatego pp. moskalofile postawili kwestję znacznie szerzej i proponują przedłożenie cesarzowi memorjału, gdzieby przedstawiono *wszystkie* krzywdy, braki i żądania narodu ruskiego. No, sądzymy, że autorowie takiego memorjału będą mieli dość pracy, zanim sporządzą taką „zapiszkę historyczną“. A co gorzej, trud ich może się okazać zmarnowanym z dwójakich powodów, a to po pierwsze dla tego, że dla wręczenia takiego memorjału nie znajdzie się deputacja, złożona ze wszystkich stronnictw ruskich, gdyż memorjał musiałby być napisany tak, iżby był wyrazem opinji wszystkich tych stronnictw, a wobec niegodnej opinji różnych stronnictw o różnych sprawach jest to rzecz wręcz niemożliwą; powtóre zaś dla tego, że w szeregu krzywd i potrzeb narodu ruskiego w Galicji są takie, których żaden rząd zaspokoić nie może (ogólny brak monety, brak wyśej cywilizacji, brak niezawisłej inteligencji itp.,

które my uważamy za pi-rwszorządne braki i kłeski narodu ruskiego), a inne takie, które wynikają z obecnego ustroju państwowego i konstytucyjnego i których przeto ani cesarz sam ani rząd sam usunąć i naprawić nie może.

Dalecy jesteśmy od twierdzenia, jakoby narodowi ruskiemu było dobrze w Galicji, jakoby on nie miał się czego domagać i od rządu i od parlamentu i jakoby on nie powinien się domagać tego, co mu się słuszenie należy.

Sądzymy jednak, że we wszystkim, a zwłaszcza w polityce narodowej postępować należy z wszelką oględnością i szczególnie strzedz się takich nietaktowności, jak żądania nieokreślone, domaganie się wszystkiego naraz i udawanie się ze swemi żądaniami pod niewłaściwym adresem, czyli, jak to mówią, do dyrekcji gazowej. A już końcowe twierdzenie *Hał. Rusi*, że rząd, wyczytawszy z owej „historycznej zapiski“ żądania Rusinów, niewątpliwie wszystko od razu spełni, jest wprost tumanieniem mniej świadomych czytelników, niegodnym organu politycznego, który chce, by go brano na serio.

## Jeszcze z pobytu Czechów w Zakopanem.

W korespondencji o przyjęciu turystów czeskich w Tatrach była wzmianka o przemowie powitalnej Dra Stiasnego z Białej. Powitał on ich jako turystów z dalekich stron przybyłych — powtóre jako naszych pobratymców, od którychśmy przed tysiącem laty chrześcijaństwo i zbawienną cywilizację zachodnią przyjęli. Witaj Czechów, którzy w najwyższej potrzebie, gdyż w bitwach pod Lignicą i Grunwaldem zwycięzko obok nas walczili; — Czechów, którzy po nieszcześliwej bitwie pod Białą Górą, po której wrogi im pieśń grobową krakali — nie zwątpili w przyszłość i żywotność narodu i po 300 latach pracą i wytrwałością jak lśniący feniks z popiołów się podnieśli i wystawą swoją przeszłoroczną, świat cywilizowany w zdumienie wprowadzili; — Czechów, którzy zajęli poważne stanowisko nie polityką tak zwaną utylitarną, bezprogramową, z dnia na dzień tylko żyjącą i koncesyjkami się zadawalającą, lecz dlatego, że na gruncie legalnym i zasad dobijają się z heroizmem praw swoich i przez wrogów sporniewierani i poszarpany sztandar czeski tak wysoko podnieśli, że gdyby nawet Bismarki utworzyli celem wynarodowienia Czechów fundusz 100-miljonowy, to i ten nie mógłby ich posadami wstrząsnąć, gdyż Czech ojczystej swej ziemi lekko-myślnie się nie pozbywa; — Czechów, którzy obowiązek swój wobec własnego narodu i wobec Słowiańszczyzny wypełniają z całą sumiennością, gdyż jako przednia straż na kresach Słowiańszczyzny bronią przeciw chciwym i zabobczym Germanom skutecznie każdą piędź ziemi ojczystej tak, że „Drang nach Osten“ o ich wytrwałość bezsilnie się łamie.

W końcu wyraził życzenie, by zetknięcie się dzisiejsze z Czechami stało się zawiązkiem bliższych stosunków między dwoma bratnimi narodami, które jednomyślnie i w zwartych szeregach obok siebie kroczą i nawzajem wspierają się winni. Oby i my, Polacy, biorąc przykład z waszej pracy i wytrwałości i z waszej niezachwianej wiary w przyszłość i żywotność narodu — kroczyli drogą legalną, przez was wskazaną, a wtedy szale nie będą wyli nad naszymi głowami „finis Poloniae“ i nie będą z urąganiem odselać nas do M. nako.

W drugiej części swej przemowy podniósł mowca, że niesłusznie posądzają nas Czesi o brak poczucia należności do wielkiej słowiańskiej rodziny, a to z powodu, że nie chcemy mieć nic wspólnego z tak zwanymi Panslawistami z nad Newy i Wołgi, którym nie chodzi o dobro i rozwój Słowian, lecz o to tylko, by pod płaszczykiem Słowianizmu panowanie knuta i prawosławia rozszerzyć; diejatele tych znamy tak dobrze, jak i walczni nasi pobratymcy Bułgarowie, których przecież nie można posądzić o brak poczuwania się do wielkiej ojczyzny słowiańskiej, dlatego, że chcą zachować niezawisłość i narodowość. Czyż Moskwa narzucając nam przemocą brutalną swój język i prawosławie — niszcząc nas materialnie i moralnie i pracując nad naszą zupełną zagładą, spełnia misję Słowiańszczyzny? Takim postępowaniem wyłamała się ona z pod wspólnego sztandaru Słowian.

W końcu zastrzegł się dr. Stiasny, iż wypowiedział tylko osobiste swoje zapatrywanie, jakkolwiek jest podziela znaczną część Polaków.

Mowcy czynią w Zakopanem zarzut, że swej przemowie nadał barwę polityczną i że lepiej byłby uczynił, gdyby gości czeskich krótkimi tylko słowy jako turystów był przywitał. Po zastrzeżeniu się dra Stiasnego powyżej umieszczonym, nie możemy mu brać za złe, że poruszył w swej przemowie także i polityczną stronę.

Ustęp o Bismarku i inne przyjęto żywymi oklaskami i wykrzyknikami: „bardzo dobrze i wybornie“.

## Porządki we Lwowie.

Na wtorkowym posiedzeniu rady zdrowia uchwalono wyczyścić Pełtew od opalek (przy Targowicy zbożowej), aż do złotego mostu (na końcu ulicy Korytnej przy błoniu zamarstynowskim). Następnie postanowiono uchwałą pełnej rady zdrowia, aby miasto przystąpiło w roku przyszłym do zasklepienia całej Pełtewi.

Wice prezydent dr. Marchwicki podniósł, ażeby ściśle przestrzegano porządku w miejscach gdzie sprzedają podrób i owoce.

Prezydent p. Mochnacki po zdaniu sprawy ze strony komisarzy poszczególnych dzielnic, wezwał ich, ażeby pracowali raźnie i energicznie.

P. Demianowki wspomniał o tem, że należałoby przedewszystkiem wywozić kał i wzmocnić liczbę kanalików.

Dr. Wiktor twierdził, iż właściciele robią porządki tylko dla oka, posypują błoto i nieczystości piaskiem dla zamaskowania — tak, że łatwo wpaść można do rozmaitych kloak.

Dr. Pawlikowski referował następnie sprawę wybrania miejsca pod barak choleryczny. Oglądano miejsca przy ulicy Janowskiej i Kulparkowskiej (za rogatką). Ostatnie to miejsce (grunt miejski na Grodeckiem), gdzie znajduje się wojskowy zakład kontumacyjny dla koni, jest bardzo odpowiednim. Niestety dowóz mógłby być tylko ulicą Grodecką, ruch jednak tą ulicą nie byłby odpowiedni, a więc wybrać należy grunt piaszczysty przy ulicy Janowskiej koło cmentarza. Grunt ten możnaby nawet oparkanic, w sąsiedztwie nie ma domów. Ulicą Janowską ruch jest ograniczony. W r. 1873 ch. lera była właśnie w tej dzielnicy (od placu Gołuchowskiego, ulicą Kazimierzowską, szpitalną itd.). Znajduje się tam woda dobra, a w pobliżu znajduje się cmentarz i trupiarnia. Proponuję

więc to miejsce i wnosi, aby inż. p. Gorecki przygotował plan na barak choleryczny.

Inż. Gorecki obliczył, że barak murowany na 100 łóżek potrzebowałby około 13.000 zł. wraz z łazienkami, kuchnią i pomieszczeniem dla służby. Na 1 chorego liczy 6 metrów.

Dr. Pawlikowski żąda przynajmniej 8 metrów dla jednego chorego.

P. Mochnacki zapytał, dlaczego pominięto grunt na Łyczakowie, który byłby odpowiednim pod szpital epidemiczny.

Dr. Pawlikowski odpowiedział, że namiestnictwo wydało opinię, ażeby baraku na Łyczakowskim nie budowano, gdyż choroby zakaźne mogłyby zanieczyścić wodę, która stamtąd z gór na całe miasto się rozchodzi. Natomiast grunt na Janowskim jest piaszczysty (piasek na 15 metrów głębokości).

Na wniosek inż. Goreckiego subkomitet opracować ma program budowy baraku cholerycznego. (Było to tylko najrychlej nastąpiło, wszak pieniądze na ten cel już uchwalono).

Dr. Wiktor zapytuje, czy wystosowane pismo do inspektora przemysłowego p. Nawratila z wezwaniem, aby zwiłdził fabryki i warstwy we Lwowie. Komisja sanitarna napotkała tam okropne nieporządki, urągające wymogom higieny. Przedewszystkiem należałoby zamknąć wszystkie piekarnie we Lwowie. Znalaziono pewnego szewca, pracującego w miejscu gorszym od wychodka. Należy wystosować pismo do p. Nawratila, albo też wybrać w tym celu specjalną komisję. Warsztaty stolarskie znajdują się także w opłakanym stanie. W fabryce Pordesa znalaziono straszne rzeczy.

Dr. Stroynowski broni Nawratila i opowiada, że tenże dostał od ministerstwa handlu pismo z największym uznaniem za czuwanie nad zdrowotnością w warsztatach. P. Nawratil robi co może, niestety, nie ma on egzekutywy i dlatego kończy się nieraz na jego relacjach.

Chemik miejski p. Wąsowicz twierdzi, że p. Nawratil naciąga strunę i przesadza.

P. Mochnacki: P. Nawratil perjodycznie rewiduje warsztaty i pilnuje porządku.

Dr. Pawlikowski. Warsztaty należą do zakresu naszego, panowie możecie je zamknąć. Mam spis 99 piekarni, chciałem je zbadać, tymczasem napisał już o tem p. Nawratil w zeszłorocznym

sprawozdaniu. Przeciw zamknięciu i zagnieniu do zrobienia porządków wniesiono rekurs. Po co więc chodzić po piekarniach, jeżeli nie możemy ich zaraz zamknąć.

P. Mochnacki. Masz pan do tego prawo.

Dr. Pawlikowski. Możemy zarządzić, ażeby przynajmniej oczyścić piekarnie. Dobrą instrukcję dla oglądania piekarni i fabryk wody sodowej wydał p. Nawratil.

P. Marchwicki. Należy korzystać z przysługującego prawa, zrobić rewizję i zamknąć gdzie najgorzej.

Dr. Stroynowski. W założeniu jest wadliwość. Każdy z nich ma koncesję i dziwię się tylko jak w takich warunkach można to było zrobić.

P. Dziubiński poparł prośbę mieszkańców Zofiówki o studnię

Inż. p. Łyszkiewicz wnosi, ażeby p. Nawratil zwiłdził fabrykę mydła na Żółkiewskim. Panują tam okropne nieporządki.

P. Marchwicki potwierdza to i wnosi, ażeby właściciela tej fabryki Pordesa skazano na grzywnę. Zamknięto mu fabrykę, a następnie komisja zezwoliła na otwarcie tylko celem rekonstrukcji. Pordes nadużył zaufania i rozpoczął natychmiast po otwarciu fabryki wyrób. Rekonstrukcja odbywać się więc powinna w asystencji funkcjonariusza magistratu.

Na tem zakończyło się posiedzenie. Spodziewać się należy, że odtąd robienie porządków pójdzie raźniej i że komisje wpadają będą *niespodzianie* do rozmaitych kamienic, a przekonają się, że pomimo grożącej cholery w śródmieściu, nawet na ulicach pryncypalnych, panują okropne niechlujstwa i nieporządki. Po największej części stróż we Lwowie jest tylko gościem w domu. Kamienicznicy nawet bardzo zamożni, pobierający czynsze wyższe, aniżeli w największych stolicach, mają stróża dla parady tylko.

Na mieszkanie dają mu nędzną norę i płacę po kilka guldenów miesięcznie, za co stróż taki w dodatku musi być także służącym prywatnym właściciela domu, a żona jego praczką. Stróż taki nie chcąc ginąć z głodu, musi szukać sobie pobocznych zarobków i być dochodzącym służącym u lokatorów. Nie ma więc absolutnie czasu. Kończy się na tem, że na schodach i na podwórzu pełno nieczystości. Na całym świecie stróż musi być przez cały dzień w domu, a to także dla bezpie-

czeństwa lokatorów. W Warszawie panują pod tym względem idealne stosunki. Wszak to należy do kompetencji magistratu. U nas wszystko robi się *ut fecisse videatur*. Znamy domy, gdzie mieszka kilku set lokatorów, a w spisie znajduje się kilka biletów wizytowych i to lokatorów, którzy tam dawno już nie mieszkają. U nas pod tym względem panują stosunki dziwaczne. Zagłębiamy także wieczorami do kamienic, a przekonacie się, jakie oświetlenie schodów, bram etc. jest we wielu domach na ulicach pryncypalnych.

Komisje sanitarne urządzać powinny latającą kontrolę — inaczej wszystko będzie farsą. Wszak rozchodzi się tu o dobro mieszkańców Lwowa — miasta, należącego do najdroższych na kuli ziemskiej — pierwszego jednak niezawodnie pod względem najokropniejszych nieporządków. Za drogie pieniądze nie masz ani wygody, ani czystości, ani bezpieczeństwa, a organy powołane do czuwania nad tem, spią snem błogostawionych, nie chcąc sobie narazić kamieniczników. Czyż to nie wstyd i hańba dla miasta stołecznego, że potrzeba dopiero było cholery, ażeby *zwrócić uwagę* na tak okropne nieporządki? Powiedzieliśmy *zwrócić uwagę* — gdyż skonstatowanie samo nie usunie jeszcze złego, a frazes i wykonanie, to dwa odrębne pojęcia.

## Polska emigracja syberyjska.

W *Przeglądzie emigracyjnym* (wydawanym we Lwowie ul. Brajerowska 20) znajdujemy następujący artykuł uwagi godny:

„Najdawniejsze jest bez wątpienia polskie wychodźstwo, rozrzucone w północnej Azji od gór Uralskich do Japońskiego morza. Od XVIII. wieku przymusowa polska emigracja cywilizuje ogromne pustynie Sybiru, zwane przez nas z niemiecka czy z francuska Syberją. Tyle już pisali o niej, tyle było legend i podań rozmaitych, a jednak mamy bardzo słabe pojęcie o losach i teraźniejszym położeniu polskich Sybiraków. Spodziewamy się, że wkrótce będziemy mogli przedstawić czytelnikom *Przeglądu Em.* dokładną statystykę ludności polskiej w Azji północnej, a tymczasem przytoczymy tylko kilka faktów.

Polacy rozrzucony są po większej części w guberniach: Tobolskiej, Tomskiej, Jenisejskiej, Irkuckiej i obwodzie Zabajkalskim, na przestrzeni 4500

2)

## Chochlik-Psotnik.

(Ciąg dalszy.)

Jakże pomyslnym był traf, który tak wybornie dobrał sędziów tak ważnej sprawy; nie tylko ważnej, ale ze względu na młodociany wiek sprawy i okropne następstwa jego czynu, wprost przerażającej! Osmnastoletnie dziecko, w jednej z najuboższych dzielnic miasta, podpaliło dom swego chlebowdawcy, a w pożodze, przez to powstałej, spłonęło kilkanaście domów innych. To też, gdy dwaj uzbrojeni żołnierze do ławy obwinionych wprowadzili tego chudego smyka w więziennej siermiędze, sędziowie cali przemienili się w badawczy wzrok. Znaczna przestrzeń, na której grono lamp, od sufitu spływające, świetlistą smugę krzesłało w wywoskowanej posadzce, dzieliła ich od ławy obwinionych, niemniej wybornie przejrzeć się oni mogli smykowi w więziennej siermiędze.

Wybujał on w wysokość, z wielką dla szerokości szkodą: żadnego uwydatnienia ramion i bioder, wprost wysoka i cienka tyka. Twarz długa, koścista, cerą owsiankę przypominająca, z dwu stron ostrego nosa małe oczy, prawie nieprzytomne, czasem ostro pobłyskujące, na podługowatej czaszce — rzadkie, jasne włosy. Ust prawie nie widać, tak je zacisnął, i wtedy dopiero, gdy na zadawane mu pytania odpowiadać zaczyna, spostrzedz można, że tak, jak twarz, mają one barwę owsianki. Teraz sędziowie zmienili się cali w uważny słuch; przewodniczący (tamten w złotych haftach), zapytuje smyka o nazwisko. Odpowiedzi prawie nie słychać i mniejsza o to!

— Czy ze ślubnych rodziców urodzony? — I teraz odpowiedź jest tak cicha i niewyraźna, że przewodniczący, który ją usłyszał, dla użytku przysięgłych, którzy słyszeć jej nie mogli, głośno powtarza:

— Z niewiadomego ojca.

— Gdzie uczył się?

— Nigdzie.

Pozwalają mu usiąść. Długimi kościstymi rękoma otula się w bardzo luźną dla niego siermięgę, siada i na tle ciemnej poręczki ławy, o którą opiera plecy, wygląda, jak gdyby był nierozłącznym jej ornamentem, figurką z kości wyrzeźbioną, a przedstawiającą może ascetę, może idjotę. U bocznej stolika, w postawie stojącej, sekretarz sądu głośno i płynnie czyta relację sprawy. Sędziowie cali przemienili się w słuch. Ani jeden wyraz ujęć ich uwadze, ani jeden szczegół nieznanym zostać im nie powinien. Z twarzami ku czytającemu obróceniu, słuchają. Nad samem szerokim czołem jurysty, jakby od natężonej uwagi, podnosi się i nad innymi powstaje pasmo siwych włosów; w okularach konsyliarza złote iskry nieruchomieją; ziemianin, z łokciem o ławkę wspartym, białą rękę zanurzył w złote włosy; radca w posąg dyplomatycznego chłodu, artysta w płomień namiętnej ciekawości zamienieni. Szewc wasy zjeżył; błękitne oczy piekarza wśród czerwonej twarzy słupem stoją.

Wtedy to właśnie wleciał był do sali Chochlik. Teraz pod sufitem kołysze się na malutkich skrzydełkach, chichocze, noskiem kręci i, cały w oglądaniu przysięgłych zatopiony, samego siebie zapytuje: „Na którego tu najpierw spaść?”

Sekretarz czyta ustęp z aktu oskarżenia, opisujący przyznanie się do winy młodego zbrodniarza. Zapytany: czy tyś to zrobił? z bezczelnością skończonego łotra odpowiedział: ja!

— Dlaczegoś to zrobił?

— Bo mi psie życie obrzydło!... — Chlebowdawcę swego zgubiłeś i — Niech jego djabli wezmą! Niech mu kości pokręci! Niech go paraliż tknie! — Wszystko to (powiada akt oskarżenia), mówił on z dziką złością i nienawiścią, z bezwstydem, pozwalającym przypuszczać absolutnie nierozróżnienie zła i dobra.

Tu mecenas pochylił się ku siedzącemu obok towarzyszowi i szepnął (sędziom przysięgłym rozmawiać z sobą wolno): — Czy nie piromania,

konsyliarzu?

Złote iskry w okularach drgnęły.

— Wątpię. Pyromani nie powodują się gniewem i nienawiścią.

— W takim razie, — szepnął jeszcze jurysta, — mamy przed sobą, jak się zdaje, jednego z najstraszniej zepsutych wyrzutków społeczeństwa. W tej właśnie chwili Chochlik z pod sufitu frunął i, jak ptak na gałęzi, zawiesił się na samym czubku, stojącego nad czołem jurysty, pasma siwych włosów. Mecenas kilka razy niecierpliwie się poruszył, głową wstrząsnął. Co mu się stało? Pomimo największych wysiłków, nie może słuchać dalej czytanego aktu oskarżenia. Myśl, pamięć, wyobraźnia, posłuszeństwo mu wypowiedziały. Czuje, że źle czyni; przez chwilę jeszcze walczy, ale wola całkowicie go odstępuje, i bez oporu, formalnie, fatalnie, przenosi się on o wiele zład łal i mil, ślepnie i głuchnie na wszystko, co go otacza, widzi i słyszy rzeczy zupełnie innej natury, niż zbrodnie i sądy. Znajduje się na wsi, widzi pod czystym błękitnym niebem piękny błękitny staw, słyszy szept liści i świergot ptaków. Wiosna, wszystko na ziemi kwitnie, pachnie, śpiewa. On sam, nad stawem, w puszystych trawach spoczywa, czując w sobie wzbieranie reżowych, odmłodzonych sił. Młodym zresztą jest jeszcze, lat czterdziestu spełnia nie ma, tylko praca, walka o byt, wzruszenia trybuny, bardzo go były zmęczyły. Teraz wieś i przyroda naprawiły szkody, zrządzone przez miasto i życie. Przyrodę zawsze kochał: młeczne kwiaty, rosnących nad wodą kalin, wychylające się z kęp liściastych żółte kosańce, liliowe grona skupionych dzwonek, śpiew szczygła w gałęziach brzozy, wszystko, słowem, na co patrzy, czego słucha, czem oddycha, do najwyższego stopnia idyllicznie go usposabia. Zaczyna myśleć o miłości i wydaje mu się ona niezrównanie piękniejszą, a nawet ważniejszą od wszystkich kodeksów prawnych tego świata. Spostrzega w niej powszechne prawo wszech miejsc i czasów, pierwszą przyczynę rodu ludzkiego, który spisuje kodeksy. Wydaje mu się, że mógłby w tej chwili pokochać tak, jak ni-

kilometrów; znajdują się także na Jakutach, na Amurze i w Turkestanie, ale w bardzo małej ilości. Głównymi siedliskami polskiej ludności są miasta Jekaterynburg, Tjumen, Tobolsk a osobliwie Tomsk, Krasnojarsk i Irkuck. Liczą w Syberji około 30.000 Polaków \*) katolików. Jestto liczba nadzwyczajnie mała w porównaniu z krociami polskiego ludu, które rząd rosyjski wysyłał i wysyłałamże. Niestety to całe sybirskie wygnanstwo wymiera i wynarodawia się z przerażającą szybkością. Niemasz prawie śladu wygnańców z roku 1830, nie mówiąc już o dawniejszych. Na każdym kroku spotykasz Sybiraków o rosyjskich nazwiskach, którzy się do tego przyznają, że „dieduszka“ pradziad, ojciec byli Polakami; nie rzadcy są mieszkańcy z polskimi, chociaż przekreconymi nazwiskami, nie umiejący ani słowa po polsku; są i katolicy tego samego rodzaju. Przyczyny tego smutnego zjawiska są najrozmaitsze, ale zazwyczaj bardzo proste. Główną jest ta, że oprócz wsi „Murawiewskich“, znajdujących się wyłącznie w Kainskim i Maryńskim powiecie Tomskiej gubernji, nie było i nie ma prawie polskich kobiet. — Takim sposobem nietylko młode pokolenie od urodzenia wychowuje się po rosyjsku, co do wiary i języka, ale sam wychodźca bardzo prędko „sybiraczeje“ głównie pod wpływem sybirskiej połowicy. A religja, na której prawie jedynie, niestety, opiera się narodowe poczucie przeciętnego sybirskiego Polaka, bardzo mało mu pomaga, przez to samo, że parafje (np. Tomska) mają do 40.000 mil kwadratowych i że rząd wszelkimi siłami przeszkadza wpływowi duchowieństwa. Sami zresztą duchowni z konieczności unikają wszelkich patryjotycznych objawów i „sybiraczą się“ także w najlepsze. Drugą przyczyną jest pochodzenie wychodźców i obrany przez nich sposób życia. Większość należy i należała do „inteligencji“ albo do sfery mieszczańskiej, i rzuciła się prawie wyłącznie do handlu; tym sposobem obcując ciągle z rosjanami, zajęci wyłącznie pieniężnymi obrotami, nietylko tracą wybitne cechy polskości i obojętnieją dla własnej narodowości, ale narażają polskie imię na sprawiedliwe poniekąd zarzuty miejscowej ludności, która ich z

\*) Wedle tablic statystycznych Hübnera z r. 1892 jest ich 35.000. (Przyp. Red.).

gdy jesz ze nie kochał; zaczyna pragnąć miłości i szeptać strofy poematów, bardzo dawno temu w pamięci osadzone; gdy nagle, o nieba! spostrzeżę wysuwającą się z gęstwiny sitowia rusałkę. Miała ona szerokie bary i twarz rumianą wiejskiej dziewczyny, kwiat kaliny za uchem zatknięty, szerokimi stopami po szerokich kaczęcych stąpała, a w rękach niosła zwój mokrych płócien i — pralnik. Jakkolwiek nie wszystkie szczegóły jej powierzchowności odpowiadały ściśle rysopisom bogiń i półbogiń, on ją wziął za rusałkę i wystarczyło mu kilku minut do zawiązania z nią znajomości. Znajomość stała się bliską, pozostała przecież tak daleką, że o nazwisku jej nigdy nie wiedział. Imię znał podówczas, ale teraz, gdyby go podziwertowano, nie przypomniaby go sobie za nic. Co do położenia społecznego, o tem pamiętał, że było ono najniższem, jakie tylko na świecie być może. Spotykał ją przez kilka dni, dopóki był na wsi, zawsze wśród kalin, dzwonek, szczygłów, pomiędzy dwoma błękitami — nieba i wody. „Nie jam był winien, lecz lilja winna!“

Wysłuchany w toczącą się sprawę, medyk, usłyszał nagle przy samem uchu wyszeptane zapytanie:

— Konsyliarzu, czy nie możesz przypomnieć sobie, przed ilu mniej więcej laty bawiliśmy razem u mego brata na wsi?

Bardzo zdziwiony medyk, przez grzeczność i dobroć odpowiedział.

— Owszem, przed ośmnastu, dziewiętnastu, około dwudziestu pewno!

— Do diabła! — szepnął jurysta i pogodne jego oczy napełniły się wyrazem przerażenia. Nie dziw, że przerażiło go oddawanie się myślom, tak dla miejsca, chwili i spełnianej czynności niestosownym. Z zawstyżeniem także spostrzegł, że bezpowrotnie także zgubił cały końcowy ustęp aktu oskarżenia i że, zamiast czytającego ją głosu sekretarza, rozlegały się już po sali głosy składających zeznania świadków. Ponieważ jednak Chochlik głowę jego opuścił, wróciła mu możność skupienia całej uwagi na tem, co działo się w sali.

El. Orzeszkowa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

początku sympatycznie przyjęła, uważała nawet za wyższą i lepszą rasę, a teraz im coraz częściej zarzuca „kułaczestwo“ to jest handlowe wyzyskiwanie ciemnych mas i miesza ich z żydami.

O ile ludność rolnicza polska i litewska zachowała swoje cechy, sędzić trudno, bo polskie wsie nie liczne i rozrzucone po puszczech; nie wiadać jednak, by polska inteligencja się troszczyła o młodszą brać, a cóż może zrobić jeden ksiądz, nawet z najlepszymi chęciami, na przestrzeni większej niż cała Europa bez Rosji.

Nareszcie nie trzeba zapominać o tem, że rząd co rok zasila polską Syberję szumowinami naszego społeczeństwa i że każdy z tych wyrzutków umie natychmiast się podszycić pod „politycznych.“ Tacy to nowi towarzysze najgorzej nam szkodzą w opinji Sybiraków, tem bardziej, że w Sybirze „nie wypada“ się pytać o pochodzenie i historję przymusowego mieszkańca, i że złodziej uchodzi za powstańca, albo przynajmniej za powstańczego syna. Ogromne zasługi Polaków dla cywilizacji i rozwoju Sybiru idą takim sposobem w zapomnienie, i niezbędną jest pomoc, i to jaknajrychlejsza ze strony macierzy, by podtrzymać tę najslawniejszą naszą kolonię, i rozbudzić w niej prawie zagasłego ducha polskiego. Pomoc, ma się rozumieć, duchowa jest potrzebna, gdyż materialnych środków, a nawet bardzo znacznych, polskim Sybirakom nie brak, i, gdyby chcieli, mogliby się bardzo łatwo rozwinać.

Ale tej chęci stoi na przeszkodzie, u bogatszych obawa rządowego prześladowania i zmateralizowanie, a u biednych, ciemnota i ciężka praca dla chleba powszedniego, nie mówiąc już o ogromnych przestrzeniach i o trudności komunikacji. W takich ciężkich okolicznościach, przy nieustannym wpływie rosyjskich stosunków i rosyjskiego rządu niezbędnem jest, ażeby kraj ojczysty starał się rozbudzić samowiedzę naszych syberyjskich rodaków, dając im znać o swoim życiu umysłowym i politycznym, zachęcając do stowarzyszeń, do wspólnej pracy i do wzajemnej oświaty. Takie stowarzyszenia istniały w 60 latach; nie brakło bibliotek, kółek itp., ale to wszystko upadło z powrotem do ojczyzny najruchliwszych i najenergiczniejszych wygnańców, i z coraz wzmagającym się rozczarowaniem wskutek panującej w całym kraju apatii po upadku powstania. Sybiracy przestali się interesować ojczystym ruchem, którego tylko słabe odgłosy do nich dolatywały.

Zresztą każdy polski Sybirak uważa się za czasowego tylko mieszkańca „kraju wygnania“, nawet kiedy już przyjął w zupełności, nie konieczne chwalebne cechy sybirskiej ludności, o której sami Rosjanie mówią, że jest to najegoistyczniejsza i najbardziej szorstka, chociaż może najbardziej okrzesa gałąź szczepu rosyjskiego.

## Z Warszawy

Zażądano na środki antycholeryczne dla gubernij polskich następujących kwot: dla warszawskiej 5.700 rubli, kaliskiej 5.300, kieleckiej 2.700, łomżyńskiej 3.800, lubelskiej 6.900, piotrkowskiej 6.800, płockiej 4.500, radomskiej 3.700, suwalskiej 4.200 i siedleckiej 4.700 rubli.

Na kolei wiedeńskiej wprowadzeni zostaną w najbliższych dniach w urządowanie nowi naczelnicy wydziałów: mechanicznego i technicznego. Inżynier-technolog Paszkowski, obecny naczelnik wydziału mechanicznego oddał już służbę tymczasowo p. Raszewskiemu i odjechał do Kaługi, gdzie obejmie posadę naczelnika wydziału mechanicznego kolei syzańsko-wiazemskiej po p. Lepczyńskim, który zajmie jego stanowisko na kolei nadwiślańskiej.

Z inicjatywy p. Paszkowskiego założono na kolei nadwiślańskiej szkołę dla oficjalistów i robotników tej kolei, kasę rzemieślniczą i sklepik spożywczy. Opuszcza także wkrótce Warszawę p. Hantower, który został mianowany naczelnikiem ruchu kolei kozłowsko-woroneżkiej.

Zarząd główny Towarzystwa kolei rosyjskich postanowił przyjąć w swoją administrację odnogę siedlecko-małkińską kolei poleskich i przyłączyć ją do kolei petersbursko-warszawskiej. Administrację odnogi brzesko-chełmskiej obejmie zarząd kolei południowo-zachodnich.

Prezes dyrekcji teatrów, pułkownik Karandziejew, bawił w towarzystwie włoskiego bassu p. Silicha we Włoszech i Niemczech, a to w celu zaangażowania niektórych sił dla opery. P. Karandziejew przebywał w tym celu w Medjolanie, Florencji i innych miejscowościach, a 13. bm. powró-

cił do Warszawy, zawarłszy umowę z trzema tenorami co do występów w operze warszawskiej. Sezon opery w teatrze Wielkim rozpocznie się 1. września występami pani Klamrzyńskiej, która zabawi w Warszawie przez dwa miesiące.

Naczelnik okręgu żandarmskiego, generał Brok, został wezwany do Petersburga dokąd odjechał 13. bm.

Pułkownik Wendrych mianowany został głównym inspektorem kolei żelaznych.

Apuchtin ma pójść w odstawkę.

## KRONIKA.

**Zadośćuczynienie.** Otrzymał pismo następujące: „W dniu 20. maja br. powziął wydział Towarzystwa strzeleckiego uchwałę wykluczającą p. Michała Walichewicza z grona członków towarzystwa. Ponieważ po wyjaśnieniu sprawy i dokładnej rozprawie przyszyliśmy do przekonania, iż wyrządziliśmy p. Michałowi Walichewiczowi, długoletniemu i zasłużonemu członkowi naszego Towarzystwa wspomnianą uchwałą dotkliwą krzywdę, jego czołobywatekowskiej uwłaczać mogącą — reasumując jednomyślnie rzeszoną uchwałę na posiedzeniu dnia 13. sierpnia br. — cofamy ją w całej osnowie i uznajemy za niebyłą, a dla zupełnego zadośćuczynienia p. Michałowi Walichewiczowi podajemy niniejsze nieodwołalne postanowienie do publicznej wiadomości. Za wydział Towarzystwa strzeleckiego: M. Michalski mp. A. Dzikowski mp. L. Bratkowski mp.

**I to nazywają drożyzną!** Kurjer Warsz. donosi 15. bm.: „Artykuły pierwszej potrzeby, jak chleb i mięso, zdrożały i ceny ich, według Gaz. polic., są następujące: chleb razowy 3 kop. za funt, pyłkowy 4 1/2 kop., bułki pszenne zwyczajne 7 kop., lepsze 9 kop. za funt; mięso: wołowina 14 kop., cielęcina 14 kop., wieprzowina 15 kop., baranina 11 kop. za funt.“

U nas we Lwowie ceny wszystkich tych artykułów w porównaniu do cen warszawskich są bajecznie drogie, funt mięsa wołowego kosztuje 34 ct. a ceny chleba nie potaniały, pomimo, że mamy świetne urodzaje.

**Do albumu nędzy galicyjskiej** otrzymał pismo następujące: Zajechwasy do Jagielnicy zniewolony byłem zabawić tu dni kilka. W tym czasie zaniemogłem na żołądek, a ponieważ obecnie niemal w każdym zakątku kraju rozbrzmiewa okrzyk: Cholera ante portas! więc pragnąc natychmiast zapobiedz złemu zapytałem o berzystę: „gdzie tu apteka?“ lecz o zgrozo — otrzymałem odpowiedź: *U nas tu nie ma apteki.* Mówię: to być nie może, wszak tu szkoła rolnicza, tu wielka fabryka tytoniu, tu posterunek żandarmerji i straży skarbowej, tu centrum roległych dóbr hr. Lanckorońskich. Odpowiada mi znova: Niestety! tak jest i pomimo usilnych starań miasta już od dłuższego czasu trwających o pozwolenie u rządu na założenie u nas apteki nie mogliśmy dotąd pozwolenia tego wyjednać a to wskutek agitacji zamożnych aptekarzy z Czortkowa i Tustego. Nie czyniąc żadnych uwag nad tym nader smutnym faktem podaję go do wiadomości publicznej, by może na tej drodze dotarł do sfer decydujących i wywarł skutek pożądaný. (JJ.)

**Ks. Józef Sylwester** proboszcz św. Marji Magdaleny we Lwowie, który jak donieśliśmy, obchodzi w niedzielę (21. bm.) swój jubileusz 50 letni kapłaństwa, pracuje we Lwowie od r. 1846 najpierw jako wikary u św. Marcina, gdzie był wówczas proboszczem teraźniejszy prałat kapituły lwowskiej ks. Józef Szeligowski, następnie jako wikary u Marji Magdaleny pod sp. kanonikiem Skibińskim, po jego śmierci został proboszczem tegoż kościoła. Cichą pracą kapłańską, bez rozgłosu, łożąc swoje skromne dochody na upiększenie kościoła, znany z gościnności swojej i bezinteresowności zjednał sobie żyćliwość tak u kleru jakoteż u swoich parafian. Lutnia nasza odpiewa mszę na uroczystości niedzielnej.

**Pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej** odbyła się w tym roku, jakkolwiek nie w tak wielkich rozmiarach, jak innemi laty. Przybyło ogółem przeszło 30.000 pątników, najwięcej górali i pielgrzymów z okolic Krakowa. Kramarze, którzy w kilkudziesięciu namiotach porozkładali swe towary, nie byli z tegorocznego odpustu zadowoleni. Pątnicy obozowali pod gołym niebem, żywiąc się przeważnie śledziami, ogórkami i piwem. Sporo żandarmów snuło się pomiędzy „kompaniami“. Nieszczęśliwego wypadku na szczęście nie było.

**Słuszne żądanie.** Na posiedzeniu białskiej rady powiatowej d/ 12. bm. zwrócił się p. J. Wysocki, właściciel dóbr Polanka i Lipowiec, z żądaniem do burmistrza m. Białej, ażeby nazwy ulic w tem mieście były polskie, lub wreszcie, żeby obok nazw niemieckich i polskie nazwy zamieszczono. Słuszny ten głos znalazł poparcie całej Rady powiatowej, a burmistrz dr. Rosner, przyrzekł dołożyć wszelkich starań, żeby żądaniu stało się zadość.

**Oddział Towarzystwa „Rodzina“** w Stanisławowie odbędzie doroczne walne zgromadzenie 21. bm. w sali ratuszowej o g. 5 z południa, na które wszystkich członków zaprasza wydział.

**Na zgromadzeniu gorzelniaków** w Krakowie mieli jeszcze odczyty p. Bilier o gospodarce w gorzelni i Fritsche o oszczędnościach siodu przy cukrzeniu zacieru i drożdżach. Metodę Fritsche postanowiono wypróbować w szkole gorzelniaczej krajowej. Uczestnicy zjazdu oglądali szczegółowo fabrykę Zieleniewskiego i pamiątki narodowe, a zjazd skończył się ucztą.

**Walny zjazd leśników polskich** w Krakowie przedsięwziął kilka wycieczek, a między innymi także na kopiec Kościuszki, gdzie złożono wieniec. Jednym z głównych przedmiotów obrad była sprawa tępienia gąsienicy „mniszki“, zagrażającej do reszty naszym lasom.

**Srebrne gody.** Z Rabki donoszą nam 15. bm. Bawi tu z rodziną dr. Hajdukiewicz, radca m. Krakowa, człowiek znany w kraju jako jeden z najzdolniejszych adwokatów, pełen inicjatywy w sprawach m. Krakowa; powszechnie też znana jest rzeczą, że każda myśl zdrowa, piękna a pożyteczna jeśli się przyjęła w Krakowie, to zawdzięcza żywotność swoją w niemałej mierze Hajdukiewiczowi. Z okazji 25 letniego jubileuszu jego pożycia małżeńskiego, Rada miasta Krakowa wydelegowała prezydenta dr. Szlachetkowskiego, dr. Romana Chmurskiego i dr. Bajera, którzy imieniem reprezentacji złożyli solenizantom gratulacje z upominkiem prześlizniętego wazonu, napełnionego żywym kwiatem a przepasanego wstęgami z napisem na jednej: „Najteższemu prawnikowi sekcji ekonomicznej Rady miasta — reprezentacja gminy z okazji jubileuszu 25 letniego.“ Na drugiej „Twórcy budowy nowego teatru i stacji kontumacyjnej. Gości zjechało się bardzo wiele z pobliskich źródeł, a zacił gospodarze podejmowali obiadem przeszło 200 osób.

**Ślub.** D. 26. lipca odbył się w Nowem mieście w gubernii płockiej ślub panny Marji Piwkowskiej, córki Franciszka i Honoraty z Pstrokońskich, właścicieli dóbr w Modzeli z dr. Antonim Kaliną prof. uniwersytetu lwowskiego, członkiem krak. Akademii umiejętności.

**Pożar w Szczakowcu.** Donoszą ze Szczakowca 16. bm. Koło g. 1. w nocy zostaliśmy zaalarmowani przalarmem obok tutejszej stacji kolejowej, który przy sprzyjającym wicherze coraz groźniejsze rozmiary przybierał. Na miejscu pożaru zjawili się strażnicy ochotnicze fabryczne, które wzięły się energicznie do dzieła, by pożar zlokalizować; również przybył tu czasowo przebywający komisarz policji p. Jüttner i urzędnicy tutejsi, energicznie pomagając. W pół godziny po wybuchu pożaru nadjechała osobnym pociągami, pod naczelnictwem dyrektora komory z Granicy, tamtejsza straż z dwoma sikawkami. Jej mamy do zawdzięczenia, iż pożar koło g. 3. zdołano przytłumić. Pracowano z nadludzkim wysiłkiem, za co przesyłamy im staropolskie „Bóg zapłać“. Stacja, jak również wszystkie budynki kolejowe, którym wielkie niebezpieczeństwo groziło, zdołano w ten sposób uchronić. Spłonęło około 15 budynków, przeważnie niezabezpieczonych. Przypuszczać należy, iż ogień podłożony został, gdyż zaraz pożar wybuchł w dwóch po przeciwnych stronach położonych budynkach. Śledztwo energiczne wykaże nam sprawcę.

Wielkie usługi przy tym pożarze oddał także p. Reuss, urzędnik z fabryki sody, który z poświęceniem i narażeniem własnym nie dopuścił, aby pożar dalej się posuwał.

**Zarząd szkoły kraj. kołodziejskiej w Grybowie** ogłasza, że na r. 1892/3 znajdzie 8 uczniów umieszczenie w tejże szkole, w której nauka trwa lat 3, ewentualnie 4. Do tej szkoły przyjęci być mogą chłopcy z ukończoną szkołą ludową, odpowiednio fizycznie zbudowani. Za kwotę 8 do 10 złr. otrzymają pomieszkanię i wikt w internacie. Podania do 24. bm. wnosić należy do zarządu szkoły kołodziejskiej w Grybowie.

**Straż ogniowa ochotnicza w Zbarażu** urządziła 11. bm. korowód z chórem dla notariusza Leopolda Kukawskiego, który został przeniesiony na posadę do Lwowa. Tenże był pierwszym założycielem i długoletnim członkiem tej instytucji i wspierał takową swymi dobrami radami jakoteż i datkami, nieskazitelnym charakterem zaś zjednał sobie szacunek nie tylko u straży ale i u ogółu, czego najlepszym dowodem było, że w korowodzie tym brali udział prawie wszyscy mieszkańcy m. Zbaraża z prawdziwym żalem, a straż ogniowa przez przeniesienie jego straciła pierwszego opiekuna i dobroczyńcę.

**W Kole** w Kongresówce w kościele po-bernardyńskim w bocznym ołtarzu odkryto obraz pędzla Bacciarellego. Obraz przedstawia św. Annę, a u jej stóp św. Joachima, wpatrzonego w dziecięcą postać Matki Bożej. Cały obraz, prócz twarzy świętych, pokryty był aksami-tami, koronami drewnianymi i sukienkami, suto złoceni-mi. Dodatki te przybito do płótna gwoździami. Obraz

był tak uszkodzony, że artysta malarz p. Woł. z wielkim tylko trudem zdołał przywrócić mu dawną świetność. Dzieło Bacciarellego było zasłonięte obrazem Hadziewicza, wyobrażającym św. Franciszka z Assyżu. Ten ostatni obraz zostanie również odnowiony.

**Zmarli** Antonina Balzerowa matka historyka zmarła we Lwowie w 73 r. życia.

Ks. Józef Ludwiński, proboszcz z Kowalówki (pow. buczackiego), zmarł w 70 r. życia. Był to kapłan wzorowy, pilny, Polak patriota, który w r. 1863 biorąc czynny udział w walkach o wolność narodu, emigrował musiał z Królestwa Polskiego, gdzie był proboszczem i dziekanem, najpierw do Drezna, następnie do Galicji i tu na skromnej posadzie administratora parafii w Kowalówce, szczerze pracował. Żywo zajmował się ludem, zakładał Kółka rolnicze, powszechnie przez lud i okoliczne obywatelstwo był szanowany i ceniony. Cześć jego pamięci!

Adam Adolf Mondschein, słuchacz politechniki 21 lat zmarł we Lwowie.

W Korczyni zmarł nagle dr. Maksymilian B o d y ń s k i, sekretarz i referent lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, b. radny m. Lwowa, b. poseł do Rady państwa, obywatel, który w licznych kołach naszego społeczeństwa zażywał wielkiego szacunku.

Niewyczerpana dobroć serca, z jaką śpieszył z pomocą wszystkim, którzy jej potrzebowali, nie szczędząc trudu ani zabiegów, pozyskiwała śp. Boduńskiemu ludzka wdzięczność i miłość. Sprawiedliwemu i zacnemu człowiekowi niech lekka będzie ziemia!

We Wiedniu b. właściciel dóbr z Litwy Karol Dziekoński i Wilhelm Sydor kupiec lwowski, który zmarł nagle.

**Złoty medal** pierwszej klasy nadał prezydent Carnot pomocnikowi fryzjerskiemu Dennzlerowi, który w czasie katastrofy w Saint Gervais swą przytomnością umysłu i energią uratował życie przeszło 20 osobom.

**Kongres antropologiczno-zoologiczny** otwarty został dnia 13. bm. w Moskwie w sali uniwersytetu. Otwarcia dokonał honorowy prezydent wielki książę Sergiusz. Na kongres przybyło dużo uczonych zagranicznych, w tej liczbie znani uczeni Rudolf i Hans Virchowowie, dyrektor berlińskiego muzeum zoologicznego Möbius, dyrektor muzeum etnograficznego prof. Voss, docent uniwersytetu berlińskiego dr. Luschin i inni. D. 14. bm. w muzeum historycznym w. książę Sergiusz dokonał otwarcia wystaw geograficznej i archeologicznej. Na pierwszym publicznym posiedzeniu kongresu Virchow przedłożył do dyskusji temat: Czy według stanu obecnych badań biologicznych teorię Darwina można jeszcze uważać za prawdziwą?

**Bezpieczeństwo publiczne we Włoszech.** Telegram doniósł już o okropnym fakcie, o uprowadzeniu przez 6 zamaskowanych zbrojczych w Sancono bogatego obywatela Billoti, którego zbrojcy, nieotrzymawszy okupu, spalili żywcem w pieczarze w górach. Burmistrz ze Sancono wraz z kilkoma obywatelami udał się na czele żandarmów w pogon za zbrojcami, którzy obsaczeni na wierzchołku góry, po rozpaczliwej walce zostali zabrani do niewoli. Dwaj żandarmi odnieśli rany. D. 14. bm. w nocy obrabowano na gościńcu z Viterbo do Tonanelli w lesie jadący wóz pocztowy.

Konduktor tego wozu został uwięziony pod zarzutem, że był w porozumieniu z rabusiami. Jeszcze gorsze stosunki bezpieczeństwa są w Sycylii, gdzie w miejscowości Castellamare w pobliżu Palermo d. 14. bm. zbrojcy uprowadzili w góry bogatego obywatela Sangiorgi i żądali za niego wielkiego okupu. Silny oddział żandarmów udał się natychmiast za nimi celem uwolnienia więźnia. Wobec coraz potężniejszego grasującego bandytyzmu rząd ujrzał się zmuszonym w Sycylii znacznie pomnożyć policję, a nadto podwyższyć premje wyznaczone za schwytanie zbrojczych.

**Zbrodnicość kobiet.** Cezar Lombroso wydał przy pomocy p. G. Ferrero książkę „Kobieta zbrodniarka“, która ma być uzupełnieniem poprzedniej pracy przywódcy antropologicznej szkoły włoskiej: „Człowiek zbrodniarz“. Według autorów zbrodnicość kobiet z wielką względów podobna do zbrodnicości mężczyzn, jest jednak osobną chorobą. W każdym razie daleko mniej kobiet, aniżeli mężczyzn, dopuszcza się zbrodni. Według Lagneau (Dictionnaire encyclopédique des sciences médicales) w r. 1872 na 100.000 uwięzionych zbrodniarzy przypadało:

	mężczyzn	kobiet
Francja	178	40
Anglja	202	46
Irlandja	95	33
Włochy	514	26
Belgja	81	13
Holandja	163	20
Danja	139	38
Austrja	191	27

	218	17
Szwecja	218	17
Prusy	160	29

Zresztą wszyscy statystycy zgadzają się pod tym względem. Guillot utrzymuje, że zbrodnicość kobiet jest sześć razy mniejszą aniżeli zbrodnicość mężczyzn, a Quetelet i Fardé dowodzą, że skłonność do zbrodni jest wogóle pięć lub sześć razy mniej rozwiniętą u pięknej niż brzydkiej połowy rodzaju ludzkiego. Zjawiska te tłumaczą rozmaicie. P. Proal w „Le crime et la peine“ twierdzi, że przyczyną tego objawu jest większa religijność kobiet i ich życie domowe. Tylko mała ilość zawodów i rzemiosł stoi dla nich otworem, więc oddane przeważnie ognisku rodzinnemu, nie są narażane na tyle pokus. Lombroso i Ferrero starają się objaśnić ten stosunek warunkami walki o byt. Walka ta dla kobiet o wiele łatwiejsza; rozporządzają one środkami, dzięki którym znajduje się zawsze mężczyzna, który będzie na nie pracował. Zresztą kobieta jest fizycznie słabszą i bardziej bojaźliwą, stąd cały szereg przestępstw, wymagających siły i odwagi, staje się dla niej niedostępnym. Przytem i inteligencja jej słabsza, bo, jak powiada Darwin, kobietom brak zmysłu inwencyjnego. Wiele kobiet, zdaniem autorów, dlatego tylko nie popełnia zbrodni, że nie jest w stanie zdobyć się na obmyślenie jej.

Nie wdając się w polemikę z tem apodyktycznym twierdzeniem, które zbija się samo przez się, warto jeszcze przytoczyć końcowy wywód autorów, charakteryzuje on bowiem dosadnie kierunek ich szkoły: „W następstwie zatem mniejsza zbrodnicość kobiet, zamiast być dowodem ich wyższości, jak chce Proal i wielu innych kryminalistów, stanowi raczej o ich niższości. Ponieważ kobieta jest intelektualnie i moralnie słabszą od mężczyzny, przeto i mniej nadaje się do zbrodni: gdyż zbrodnia, jak genjusz, nauka, sztuka, polityka, wojna, to dziedzina przedewszystkiem męska“...

**Ruch antypapieski we Włoszech** przybiera coraz szersze rozmiary. D. 14. bm. odbyło się w Rzymie posiedzenie delegatów kilkunastu stowarzyszeń demokratycznych, na którym przyjęto rezolucję domagającą się zniesienia ustawy gwarancyjnej (gwarantującej niepodległość papieża) jakoteż zniesienie pierwszego art. konstytucji orzekającego, że katolicyzm jest państwową religją Włoch. Uchwalono także domagać się od rady miejskiej Rzymu, by ta zarządziła co potrzeba, iżby cała nauka elementarna odebrana była z rąk duchowieństwa i oddana w ręce nauczycieli świeckich.

**Trzęsienie ziemi,** które wydarzyło się 9. bm. z rana w Koblencku, sięgało na północ aż do Bonn i po rzekę Sieg. Najsilniej dało się ono odczuć w Koblencku i miejscowościach pobliskich. W miejscowościach tych runęły na domach kominy i w wielu budynkach uszkodzone są dachy i mury. Szczególniej po szkołach trzęsienie ziemi wywołało panikę. Pod działaniem wstrząśnięć, dzieci spadały z ławek, szukając następnie schronienia na ulicy lub gromadząc się dokoła nauczycieli. W wielu domach porysowały się mury, wszędzie zaś powywracały się sprzęty i meble.

**Ruch pociągów** pomiędzy Drohobyczem a Borysławiem został 17. bm. przywróconym.

**Biegunki krwawe** 3 wypadki stwierdził lekarz kasy chorych m. Lwowa pod l. 38 na Pasiękach i zawiadomiono o tem magistrat.

**Mianowania.** Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku grunt. elewów: Wład. Uszyńskiego i Teofila Mikę geometrami ewidencyjnymi.

**Zmiana własności.** Dobra Leżanówka i Bilitówka, w powiecie skałackim, nabył p. Ryszard Janicki od Dawida Fella za sumę 165.000 zł.

**Śluby.** W Wiedniu ożenił się Karol hr. Lanckoroński z hr. Franciszką Attems, a w Krakowie Franciszka Chowaniec prof. gimnazjalny z panną Honoratą Jarynkiewiczówną.

**Z Zaleszczyk** donosi telegraficznie starosta Lachowski: „Z powodu śmierci Marji Bornyn z Kryszczytyka otrutej grzybami 11. bm. powstała fałszywa wieść o cholera“.

**Oddział polski na wystawie wiedeńskiej.** Z Wiednia piszą do *Gaz. Narod.*: „Ma jedną słabą stronę ta rozreklamowana wystawa... oto oddział polski, który „ujrzawszy raz, nie zapomnisz, nie!“

Właściwie on nie polski, bo się jakoś po cudaćku ochrzeił... ale po niedołęztwie, z jakim go wyszyftowano poznasz natychmiast, że nasz!“

Jeśli na sądzie ostatecznym „aranżerowie“ jego znajdą się po grzesznej lewicy, dalibóg ani jednej nie uronię łezki i bez przykrości patrzeć będą jako pójdą natychmiast na same dno piekła! A toż nas urządził ten komitet urządzający! Każdego, co jako tako sztukę swoję-

**Lwowska fabryka Asfaltu**  
TEKTUR ulenszonych ogniotrwałych do krycia dachów

**Asfaltową masę elastyczną do fundamentów**  
dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyny dzię-  
tważek pewny izolujący wilgoć: Osusza asfaltem jako jedynym środ-

ską znis, co po Warszawach, Lwowach i Krakowach bywał, co odrobiny fantazji nie stracił i jakie takie w rzeczy tej doświadczenie posiadał, każdego zapewniam, o garnie gniew szczyry na widok tego bric a brac, bez ładu i składu, bez wszelkiej myśli przewodniej, bez miłości imprezy, po różnych kątach halli rozrzuconego. Lekomyślność, niezręczność i ignorancja podały sobie ręce, aby na żenę sromotną wystawić sprawę całą. Nie przeto porównywać tych naszych okrucich z którymkolwiek z działów, ani z Francją, ani z Włochami, z Niemcami, z Wiedniem ani z Moskwą, która wystąpiła po carsku — ale ubolewać jedynie, płakać prawie z żalu należy...

Jeśli środków brakło, lepiej było odstąpić od podobnego „reprezentowania“ sztuki polskiej, która przecież świetną jest, ma swoją piękną tradycję i nie zasługiwała niczem na policzek... Albo, albo... Przecież sąsiadzi wzorów nie skąpili, a materiału w kraju moc!...

Cienie nieśmiertelnych twórców i wykonawców, ty dobry duchu sztuki polskiej w której się tak potężna część życia narodu po jego rozbitciu zogniskowała, — sprawcie, izby zapowiedziane na wrzesień gody teatralne i muzyczne pod szczęśliwą poczęły się i dotrwały gwiazdą!

Taki nam bowiem rozczar zgotowała sławetna „komisja“, iż wszystkiego spodziewać się dziś wypada, a drugie fiasco łatwiejsze jeszcze, lecz już nie do odrobienia! Brawo pp. Wodzicki, Cieszkowski, Szczepański i Nosiku!

**Składki.** Kółko w cukierni Grosa złożyło w adm. Kurjera Lwowskiego na weteranów z roku 1863 kwotę 5 złr. 72 ct.

**Koncentracja wojsk we Lwowie.** Dnia wczorajszego przemaszerowały do Lwowa pułki z Tarnopola (wraz z sztabem pułkowym i z muzyką) i 80 ze Złoczowa. Również przybył wczoraj do Lwowa na stały pobyt 30 batalion strzelców z Brodów pod komendą majora Morawitza. Wszystkie te oddziały wezmą udział w dzisiejszej rewji z okazji urodzin cesarskich na błoniach za rogatką Janowską. Po raz pierwszy od 20 kilku lat staną we Lwowie załoga strzelcy.

**Klub szermierzy** we Lwowie zawiadamia, że od 15 bm. przeniesiony został lokal towarzystwa do domu przy ul. Koparnika l. 16 II. p.

**Nowy magazyn zegarmistrzowski** pod „Zegarem peronowym“ czyli transparentowym został otworzony we Lwowie Akademika 8 pod firmą Stanisława Woźniaka, który przez dziesięć lat był kierownikiem zakładu śp. Jana Krisego.

**Kongres historyków**, na który zaproszeni zostaną historycy z Niemiec, Austrii i Szwajcarii, odbędzie się w dniach 27, 28 i 29 bm. w Monachium. Zaproszenie tak określa cel kongresu: Do najważniejszych spraw chwili obecnej należy dążność do zreformowania nauki. Wobec tego powstało niejednokrotnie roztrząsane pytanie: W jaki sposób powinna się odbywać nauka historii na uniwersytecie i w szkołach średnich? W sprawie tej historycy prawie nie wypowiadali swego zdania. Powinni się jednak porozumieć w tak ważnej kwestji i wydać swój sąd. Przedewszystkiem należałoby omówić następujące pytania: 1) O ile nauka historii ma stanowić dla człowieka wykształconego przygotowanie do pracy publicznej? — 2) W jaki sposób powinno się w tym celu uczyć historii? — 3) Jak się powinno urządzać i prowadzić seminarja historyczne w uniwersytetach?

**Intryga dyplomatyczna** w starym stylu miała miejsce w Stambule w czacie odwiedzin tamże bułgarskiego ministra Stambułowa. Poseł francuski Cambou, dowiedziawszy się, że Stambułow stara się o audjencję u sułtana, udał się niezwłocznie do władcy Turcji i przez dwie godziny molestował go, by nie przyjmował Stambułowa, używając zarazem rozmaitych podstępów i sztuczek, by tego ostatniego spowodować do nieprzybycia na audjencję. Sztuczki reprezentanta „wielkiej republiki“, godne dyplomaty z czasów harecapu, spełżyły na niczem, gdyż natychmiast po jego odejściu sułtan przyjął Stambułowa.

**Wykopisko.** We wsi Zwola, w pow. Łukowskim, odległej o kilkanaście wiorst od stacji kolejowej Pilawa na Podlasiu włościanie wykopali znaczną ilość urn, które były napełnione kośćmi. Urny są czarne, a przy nich znajdują się okazy wyrobów z metalu. Widoczna zatem, że w miejscu tem znajdowało się przed wielu wiekami cmentarzysko pogańskie. Jedną urnę przechował w całości proboszcz miejscowy. Prócz tego włościanie wykopują tam ciągle monety srebrne, pochodzące z czasów szwedzkich.

**Nowy wynalazek wojskowy.** Marynarka francuska dokonywa obecnie próby z t. zw. systemem strzałów optycznych, który może wkrótce sprowadzić nagłą potrzebę reformy artylerji wszystkich wojsk europejskich. Pomimo wszelkich udoskonaleń w nowoczesnej sztuce artylerjijskiej, sposób kierowania strzałami pozostawał je-

szcze wiele do życzenia. Polegał on na bezpośrednim celowaniu okiem, przyczem dokładność strzału zależała od bystrości celującego, a mierzenie zabierało dużo czasu, wymagając przy tem znacznej szybkości ruchów i zręczności artylerzysty. Temu właśnie brakowi zapobiega nowy system, wynalazku francuskiego kapitana fregaty, de Fraysseix.

Stosuje on do artylerji coś w rodzaju fotograficznej kamery obscura. Obraz celu chwyta lunetka i przenosi go na stosownie umieszczoną tarczę. Mierzący widzi obraz przedmiotu zupełnie wyraźnie i potrzebuje tylko przez przesuwanie śrubek sprowadzić ten obraz optyczny na sam środkowy punkt tarczy, a pocisk, wystrzelony z armaty, niechybnie dosięgnie celu. Cała manipulacja jest niezmiernie prosta i wygodna, a nie wymaga ani wielkiej nauki, ani długich przygotowań. Nadto artylerzysta, kierujący armatą, może być krótkowidzem i mieć wzrok lichy, precyzyj wzroku zastąpi mu soczewka lunety i może on dawać same celne strzały. Znaczną również korzyść nowego systemu stanowi to, że dotychczasowe wielkie strzelnice, pozwalające objąć część horyzontu, stają się wobec tego wynalazku zupełnie zbędne. Na przyszłość wystarczy obok wylotu działa mały otworek, pozwalający przeprowadzić lunetkę. Zwiększa to znacznie bezpieczeństwo obsługujących działa okrętowe. Już od dwóch lat rząd francuski dokonywuje prób z tym nowym systemem. Zrazu stosowano go do marynarki, a obecnie użyto z wielkiem powodzeniem do dział polowych. Francuzi są przekonani, że system optyczny dziesięciokrotnie pomnoży pewność strzałów i wywoła przewrót zarówno w artylerji morskiej, jak i lądowej. Kapitan de Fraysseix pracuje nad tym wynalazkiem już od wielu lat. Zrazu spotykał się on z nieufnością w kołach wojskowych. Tenże sam oficer już w roku 1866 proponował bezskutecznie system karabinów małego kalibru, obecnie przyjętych we wszystkich niemal armiach.

**Z życia towarzyskiego.** D 14. bm. odbyły się zarczyni dwóch córek obywatela miasta Przemyśla Teodora Danesza Józefy i Jadwigi, pierwszej z p. Franciszkiem Henzlikiewiczem, a drugiej z Emilem Giebułtowiczem, obywatelom przemyskim.

**Składki** Dla podupadłego prywatnego oficjalisty z 4 dzieci składa dr. J. Piątkowski zasiłek otrzymany z kasy chorych miasta Lwowa w kwocie 2 zł. 40 ct.

**Korespondencja od Redakcji.** P. Z. żalący się na psy w ulicy Kochanowskiego. Na swoją odpowiedzialność przyjmując nie możemy tego oskarżenia. Zaadresuj Pan do magistratu.

**Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej“** (Kola pań) zgłaszać się można w następujących miejscach:

- a) u przewodniczącej Heleny Szczepanowskiej ul. Dąbrowskiego licza 8,
- b) u każdej z pań delegatek,
- c) w księgarni pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku,
- d) w kancelarji posła Stanisława Szczepanowskiego ul. Jagiellońska l. 7. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 do 6. popołudniu. Helena Szczepanowska, Bogumila Czechowiczowa. Wkładka roczna 1 złr. Wpisują się także całe rodziny.

**Księgę pamiątkową „Sokoła“** można nabywać w kancelarji Towarzystwa (od 5. do 8.) po cenie 1 złr. 50 cnt. za egzemplarz.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Budapeszt 17. sierpnia.** Odbył się pojedynek na pałazie pomiędzy kadetem ks. Radziwiłłem a podporucznikiem Csarossy w Nagy Kikinda. Obadwaj służy w 3. pułku huzarów. Ks. Radziwiłł otrzymał silne cięcie w głowę. Powodem pojedynku była sprzeczka podczas zabawy.

**Igława 17. sierpnia.** Śledztwo w sprawie napadu czeskich robotników szklarskich na gimnastyków niemieckich w Stöckea koło Niemieckiego-Brodu, jest w pełnym toku. 5 Niemców odniosło lekkie skaleczenie. Podżegacza tego napadu i czterech uczestników uwięziono i oddano sądowi.

**Biella 17. sierpnia.** Dziś rano spalił się do szczytu tutejszy teatr. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi 300.000 lirów.

**Paryż 17. sierpnia.** W Carmaux wybuchł wczoraj poważne rozruchy. Zarząd tamtejszych kopalni nie przyjął członka syndykatu robotniczego, a niezadowolnieni górnicy wpadli do biura dyrekcji, wyrządzili wielkie szkody i zmusili dyrektora, aby podał się do dymisji. Wystano tam żandarmów i wojsko.

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w składzie węgla restauratora Petersa. Czternastu strażaków ciężko poparzonych. Stan ich budzi bardzo poważne obawy.

**Belgrad 17. sierpnia.** Minister sprawiedliwo-

ści Gjorgjewicz zamianowany ambasadorem w Paryżu.

**Petersburg 17. sierpnia.** W okolicach nad Donem nie zmniejsza się epidemja.

**Goniec urzędowy** ogłasza cały szereg zmian w rosyjskim personalu dyplomatycznym. Między innymi przeniesiony został poseł Chitrowo z Lizbony do Japonji, a radca ambasady w Wiedniu ks. Kantakuzene mianowany został posłem rosyjskim w Waszyngtonie. Ten sam dziennik ogłasza ukaz carski, zarządzający, aby chłopom w tych miejscowościach, które w tym roku nawiedzone zostały nieurodzajem, rozdawano w jesieni i zimie bezpłatnie z lasów rządowych drzewo i chrust na opał.

**London 17. sierpnia.** W Bom, w państwie Kongo, pękła armata podczas próby strzelania. Jeden sierżant zginął, a gubernator i wicegubernator odnieśli rany.

**Nashville 17. sierpnia.** Stupięćdziesięciu górników napadło na areszt tutejszy, chcąc uwolnić więźniów, ale straż więzienna odparła napastników. W bójce, która się wskutek tego wywiązała, ranionych zostało sześciu górników i trzech ze straży. Zarekwirowano oddział wojska.

**Wiedeń 18. sierpnia.** Gielda: Kredyty 315.37, renta majowa 96.35, węg. renta złota 111.55.

**Tagblatt Szepsa** donosi na podstawie opowiadań Sławejkowa, prezydenta sobrania bułgarskiego, który parę dni bawił we Wiedniu, że tutaj przygotowany był zamach na księcia Ferdynanda podczas jego ostatniego pobytu we Wiedniu. Sprawcami byli emigranci bułgarscy, którzy obecnie, straciwszy punkt opory w poselstwie rosyjskim w Bukareszcie, przenieśli siedlisko swych spisków do Wiednia i oblegają co dnia ambasadę rosyjską. Policja spisek udaremniła.

**Paryż 18. sierpnia.** W południe około 1000 fiaków powróciło do pracy. Izba syndykacka zawiadomiła właścicieli dorożek, że przez energiczne postąpienie strajk zostanie rychło usunięty. W tym celu wydała Izba zawiadomienie do wszystkich należących do niej towarzystw i właścicieli dorożek, że jeżeli d. 20. bm. o g. 7. rano robota u nich nie zostanie rozpoczęta, ich przedsiębiorstwo dorożkarskie ma być zamknięte a dorożki z listy wykreślone.

W ministerstwie marynarki nie otrzymano jeszcze doniesienia co do faktu, o którym doniosły pisma angielskie, jakoby koło Grand-Porov krzyżownik francuski strzelał do angielskiego okrętu pocztowego.

**Berno mor. 18. sierpnia.** Berneński skład zbankrutowanej firmy Emila Sorera, oszacowany na 128.000, kupił tutejszy hurtownik handlarz suknem Horner za 140.000 zł. Wierzyciele dostaną 35—40 proc.

**London 18. sierpnia.** Biuro Reutera donosi z Tangeru: Gdy przedwczoraj poseł francuski wraz z sekretarzem poselstwa francuskiego jechali wybrzeżem, żołnierz mauryjski uderzył sekretarza pantoflem w pierś. Przyszło do kłótni, zbiegli się inni żołnierze, dobyli nożów i gdyby nie członkowie poselstwa hiszpańskiego, to pewnie poseł i jego sekretarz zostaliby zabici. Gdy poseł następnego dnia wieczorem wyjechał, był znowu przez żołnierzy napastowany. Za winnymi poszukują.

**Rzym 18. sierpnia.** Wybory do parlamentu odbędą się w październiku.

**Petersburg 18. sierpnia.** Komisja zbożowa uchwaliła, jak słyhać, na posiedzeniu odbytem w poniedziałek, znieść wszystkie istniejące jeszcze zakazy wywozu zboża. Dotycząca publikacja nastąpi w najbliższych dniach.

**Petersburg 18. sierpnia.** Według urzędowego wykazu było wczoraj w Petersburgu 70 nowych wypadków zasłabnięcia na cholere. Z chorych umarło wczoraj 5, a 5 wyzdrowiało.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Opera warszawska.** Prezes dyrekcji, p. Karandziejew, kupił we Włoszech partycję jednoaktowej opery „Pajace“ kompozytora Leonavallo, wystawionej ubiegłej zimy z wielkim powodzeniem w medjolańskim teatrze. Oprócz tej opery w sezonie zimowym wystawią operę dwuaktową „Willi“, dawną w medjolańskim „La Scala“. Obie te opery dawane będą wraz z baletem „Lalka“. Prócz tego istnieje zamiar wystawienia opery Verdiego „Otello“. Sezon operowy rozpocznie się w pierwszych dniach września operą „Romeo i Julja“, po której na-

**Tekturę ulepszoną ogniotrwała do krycia dachów**

rola 10 metrów □ od złr. 1.80 do złr. 3.50;

**Łak asfaltowy świecający do konserwacji**

**ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.**

Smolek angielską bezwodną.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi, pokrycia dachowe

stąpi „Carmen“, „Ruy Blas“ i inne. Ponieważ opera posiadać będzie dwu tenorów równocześnie, pp. Stehle i Runcio, tudzież przez pierwsze dwa miesiące dwie primadonny panie Klamrzyńską i Lantes, więc repertuar będzie mógł być bardzo ożywiony. Dawane będą zwłaszcza opery lżejsze, w których magnelem będzie znakomita śpiewaczka, pani Klamrzyńska. Dyrekcja opery warszawskiej dąży do tego, aby nawet i mniejsze partje wykonywane były przez śpiewaków, posiadających głos piękny i niezuty, by do teatru ściągali nie jeden tenor, lub primadonna, ale dobry „ensemble“ i repertuar ożywiony. Powinny i we Lwowie pomyśleć o tem.

**Cholera.**

Z Lublina donoszą, że sędziowie pokoju stosują do oskarżonych o zaniedbywanie przepisów sanitarnych art. 102 o karach, skutkiem czego winni podlegają karze pieniężnej w wysokości rs. 100. Kara ta bywa niekiedy zamieniana na areszt miesięczny czasem jednakże sędziowie skazują tylko na areszt, bez możności zmiany tej kary na pieniężną. Obok tego sędziowie w sprawach o wykroczenia przeciwko przepisom sanitarnym stosują procedurę pospieszną. W Lublinie skazano już kilkunastu właścicieli domów, a między nimi kilku poważnych obywateli.

Urzędowa agencja północna donosi 14 bm. z Niżnego Nowogrodu: Jarmark rozwija się powoli. Zjazd nieliczny. W ostatnich dniach przybyli kupcy z południa carstwa. Do dnia 13. bm. zajęto 2579 sklepów, tj. mniej o 655 w porównaniu z rokiem zeszłym. Dotychczas odbywają się tranzakcje małemi partjami. Spodziewają się, iż jarmark ożywi się dopiero d. 22. bm. Jest nadzieja, iż dzięki urodzajowi i znacznemu osłabieniu epidemji jarmark będzie średni. Pomoc lekarska dla dotkniętych epidemją jest wzorowo (?) zorganizowaną.

**Humorystyka.**

— Chciałby pan mieć głos Mierzwińskiego?  
 — E, wolałbym mieć głos mego stryja...  
 — ?  
 — ...który jest akcjonariuszem na kolei...  
 \* \* \*  
 — Ach! kochany pan przy obiadku! Co tam słychać? Pan zapewne do nas zawitał za interesami? Jakże zdrowie? A, prawda, co porabia pański brat Józef?  
 — Nie żyje...  
 — Czy podobna!... Przecież go onegdaj widziałem!...  
 A jego żona?  
 — Nie żyje...  
 — Wielki Boże!... A ojciec pański?  
 — Nie żyje...  
 — Panie, to straszne!... A pański szwagier Antoni?  
 — Nie żyje...  
 — Boże jedyny! A pańska żona?..  
 — Nie żyje...  
 — Gwałtu!... Co to, epidemja u was była, czy co?  
 — Nie, panie, ale wtedy, kiedy ja obiad jem, to dla mnie nikt na świecie nie żyje...  
 Z Faceta.  
 Trzy śliczne podlotki oceniają swoich nauczycieli.  
 — Wiecie, nasz nauczyciel geografji jest taki do niczego, że na jego lekcji nie pozostaje nic innego, jak tylko uważnie uczyć się i słuchać...  
 \* \* \*  
 W chwili oświadczyń.  
 — Nic nie chcę o panu wiedzieć!..  
 — Dlaczego?  
 — Bo... bo wiem o panu za dużo.

**NADESLANE.**

**Gestreifte und karrirte Seidenstoffe, Louisine — Foulards — Surah — Taffetas — Merveilleux etc. von 45 kr. bis fl. 3-85 per Meter versendet roben- und stückweise porto- und zollfrei die Seiden-Fabrik G. Henneberg (K. u. K. Hofliefer.), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. porto.**

**Zakład wodoleczniczy „Mariówka“** (poczta Lwów).  
 Sześć nowych murowanych budynków. **Urządzenia wzorowe.** Kuchnia we własnym zarządzie. Pobyt i kuracja zaczynają się od zhr. 25 tygodniowo. **Lekarz** przebywający stale w zakładzie. **Połączenie z siecią telefoniczną** miasta Lwowa. **Omnibus** do Lwowa w godzinach: 8 1/2 rano, 2 1/2 po poł., 7. wieczór. Ze Lwowa (plac Halicki) w godzinach: 11 3/4 przed poł., 5. po poł., 8.

wieczór. Wszelkich bliższych informacji co do pomieszek i t. p. udziela zarząd.

**Dr. Wiktor Legeżyński** Emil Bertemiljan Brajer  
 lekarz kierujący. właściciel zakładu.

**Zmiana pomieszkania.**  
**Lekarz chorób łoboczych i akuszer**  
**Dr. Bronisław Skalkowski**  
 były asystent i operator kliniki prof. dr. Chrobaka we Wiedniu ord. od 3 do 5.  
**Lwów, ulica Kościuszki l. 14 na dole.**

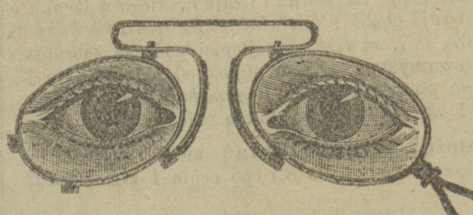
**Dr. Antoni ROICKI (Berger)**  
 specjalista mieszka obecnie ulica Zimorowicza l. 5. naprzeciw gmachu Sokoła. Jego poradnik dla mgłączyzn (wydanie IV.) kosztuje 120, dla zamiejscowych (dyskretnie) zhr. 150. Ordynuje od 3—5 po południu.

**KARABELE, PASY POLSKIE, KITY i AGRAFY DO KOLPAKOW, RAPCIE, GUZY i SPIĘCIA DO DELIJ**  
 poleca w największym wyborze i najtaniej  
**S. PIELECKI, LWÓW**  
 GŁÓWNY MAGAZYN BRONI I PRZYBORÓW UNIFORMOWYCH.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
**Dr. STANISŁAW SOCHANIK**  
 b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale profesora Langa w Wiedniu,  
 mieszka ulica Zimorowicza (boczna) 7. B., ordynuje od godz. 11 — 12 i od 3 — 5.

**4% Losy węgierskie hipoteczne**  
 3 ciągnięcia rocznie  
 Główna wygrana **50.000 zhr.**  
**3% Losy austr. Zakładu kred. ziem.**  
 6 ciągnięć rocznie  
 Główna wygrana **50.000 zhr.**  
 sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami  
**Sokal i Lilien**  
 Dom bankowy i Kantor wymiany.  
 Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą qez doliczenia prowizji.

**Nowy optyk**  
 we Lwowie pod „Kopernikiem“ pl. św. Ducha. Najszersze źródło okularów, owikarów, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji satkwalnie i punktualnie. Reparatcje najszybciej i najtaniej.



**Przyjechali do Lwowa**  
 dnia 16. sierpnia 1892.  
 Hotel ŻORZA. J. Horodyski z Udnowa, E. Załęski i C. Świeżawski z Polski, D. A. Lachawiec ze Stanisławowa, J. Weisz z Uj Szyget, J. Fallböhmel ze Skolego, A. Mazaraki z Nestorowic, W. Miltiz z Wełdzierz, H. hr. Herberstein z Tarnopola, J. Bauer z Sarlingu, L. Pinter z Wiednia, M. Wassilko z Bukowiny.

**WYSTAWY I MUZEA.**  
**MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU**, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-jej; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 20 ct., w niedzielę otwarte od 10 — 1. Wstęp wolny.  
**NIEUSTAJĄCA WYSTAWA** sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarte codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.  
**MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH** od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.  
**BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA**, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.  
**MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3. Wstęp wolny.  
**GMACH SEJMOWY**, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

**Lwów, z Izby handlowej**  
 17. sierpnia 1892.

Akcie za sztukę.	placa	žadaja
Kolei galic. Kar. Luów. po 200 zhr. m. k.	213 00	216 00
Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zhr. w. a. w srb.	242 00	245 00
Banku hipot. galic. po 200 zhr. w. a.	328 —	334 —
„ kredyt. galic. po 200 zhr. w. a.	—	212 —
<b>Listy zastawne za 100 zhr.</b>		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 90	101 60
„ „ 5 pr. „ wylosował z 10 pr. p.	107 50	108 30
„ „ 4 i pół pr. los w 50 l.	98 25	98 95
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	98 50	99 20
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	—	—
„ „ 4 pr. w. a.	96 40	97 10
„ „ 4 pr. los. w 41 i pół l.	95 10	95 80
„ „ 4 i pół pr. los. w 52 l.	99 40	100 10
„ „ 4 pr. los. w 56 l.	94 70	95 40
<b>Listy dłużne za 100 zhr.</b>		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:	—	—
(dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a.	—	—
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	52 00	55 00
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	50 —	—
<b>Obligki za 100 zhr.</b>		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 60	105 30
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	94 00	94 70
Bankow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	101 50	102 20
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	103 40	104 10
„ „ 4 i pół pr.	97 60	98 30
„ „ 4 proc.	91 40	92 10
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa	22 75	24 75
Stanisławowa	29 50	32 50
<b>Monety.</b>		
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleon'or	9 44	9 54
Pół imperial	9 60	—
Rubel rosyjski srebrny	1 23	1 33
„ papierowy	120 10	122 50
100 marek niemieckich	58 25	58 85

**Kurs giełdy wiedeńskiej**  
 Wiedeń 17. sierpnia 1892.

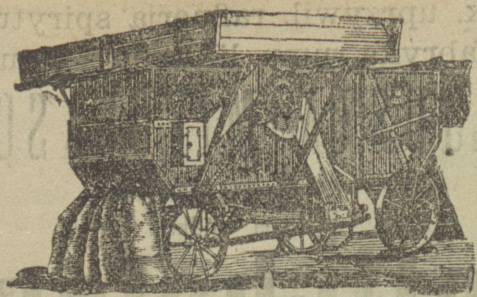
	dzisiaj	z dnia poprz.
<b>Akcie węgierskie banku kredytowego</b>	360 50	—
• Banku anglo-austrjackiego	153 50	—
• Unionbanku	246 00	—
• kolei Karola Ludwika	215 25	—
• kolei północnej	782 00	—
• kolei południowej (Lombardy)	102 50	—
• kolei państwowej	304 12	—
• kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	243 75	—
• kolei węgiersko-północno-wschodniej	177 00	—
<b>Losy komunalne wiedeńskie</b>	160 00	—
<b>Akcie Towarzystwa tureckiego zarządu tytułu</b>	183 25	—
<b>Galicjskie obligacje indemnizacyjne</b>	105 03	—
<b>Losy regulacji Tisy</b>	—	—
<b>Akcie Banku dla krajów koronnych</b>	224 00	—
<b>Benta węgierska złota 4 proc.</b>	111 60	—
<b>Akcie Bankversinu</b>	115 75	—
<b>Rosyjski rubel papierowy</b>	121 25	—
<b>Losy premjowane węgierskie</b>	—	—
<b>Akcie kredytowe</b>	—	—

**RUCH POCIAGÓW KOLEJOWYCH**  
 ważny od dnia 1. maja 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociagi posp.	Pociagi osobowe	Ze Lwowa odchodzą:
Z Krakowa	6-01 2-50	9-01 6-46 9-32	10-41 3-07 5-28 11-01 7-56
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	9-01	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2-57 9-40	7-21
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2-45 9-17	6-55
Z Suczawy	10-09	7-56	1-42 7-06
Z Kimpolungu	10-09	7-56	—
Z Radowic	10-09	7-56	7-06
Z Hliboki	10-09	—	7-06
Z Nowosielicy	—	7-56	7-06
Z Slobody rangurskiej	10-09	—	1-42 7-06
Z Husiatyna via Halicz	10-09	—	1-42
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Strycja	—	9-16	2-25 3-35
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Strycja	—	9-16	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Strycja	—	9-16	—
Z Pezutu, Miaszkola, Munkacza, Ławoznego i Strycja	—	9-16	1-41
Z Sokala i Belsca	—	—	1-41
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	—	4-48 8-32
<b>Do Lwowa przychodzą:</b>			
Do Krakowa	10-41 3-07 5-28	11-01 7-56	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	7-56
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2-58	9-41 10-26	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3-10	10-02 10-52	—
Do Suczawy	6-36	9-56	3-22 10-56
Do Husiatyna via Halicz	6-36	—	3-22
Do Slobody rangurskiej	6-36	9-56	3-22 10-56
Do Nowosielicy	6-36	9-56	10-56
Do Hliboki	6-36	9-56	—
Do Radowic	6-36	9-56	10-56
Do Kimpolungu	6-36	—	3-22
Do Strycja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	6-16	10-21 7-41
Do Strycja i Stanisławowa	—	6-16	10-21 7-41
Do Strycja, Ławoznego, Munkacza, Miaszkola i Pezutu	—	6-16	—
Do Belsca i Sokala	—	—	7-41
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	9-51 7-56

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi literami, oznaczają porę nocną od godz. 8 wieczór do 5-59 rano.  
 Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12 w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11-25 przed południem.

**Spacerowy do Brzuchowic** odchodzi codziennie 3.36, wraca 8.36 wieczorem.



**J. NEUBERGER i Spółka**

we Lwowie, ul. Gródecka l. 26.  
 Filja fabryki maszyn F. Wichterlego w Prościejowie.  
 (Prosnitz)  
 polecają jako specjalność pierwszorzędą:  
 Młocarnie z kutą tarczą sztyftową, kiera-  
 raty bezpieczeństwa czysto angielskiego  
 odlewu, angielskie lokomobile i młocarnie parowe Horu-  
 sbyego & Sons w Grantham, siewniki rządowe, oryginal-  
 ne pługi i czterokobowce Pracnera, pompy, wagi, sika-  
 ki, wialnie, młynki Backera itp. Mączkę kościaną c. k.  
 uprz. fabryki Margulies w Jarosławiu.  
 Cenniki gratis i franco. Referencje pierwszorzędne.



**KWISZY**

**Korneuburski proszek pożywczy**

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Prawie od 40 lat z najlepszym skutkiem w bardzo wielu staj-  
 niach w użyciu, na brak apetytu, złe trawienie, poprawie-  
 nie mleka i na powiększenie dojności krów: wzmacnia  
 znacznie naturalną siłę oporną zwierząt przeciw wpływom  
 zaraziowym.

Cena 1 szkatulki 70 ct. 1/2 szkatulki 35 ct.

Uprasza się zwać na powyższą markę ochronną i żądać  
 wyraźnie Kwizdy Korneuburskiego proszku pożywego dla  
 bydła. Prawdziwy do nabycia w aptekach i uroguerjach.

GŁÓWNY SBŁAD u

**Franciszka Jana Kwizdy**

c. i k. austr. i król. rumuńskiego dostawcy nadwornego aptekarza  
 obwodowego w Korneuburgu koło Wiednia.

**Każdą chorobę bez wyjątku**

wyleczyć można za pomocą  
**Poradnika Lekarskiego**  
 napisanego przez

**Ksiedza Kneippa.**

(Podług metody X. Kneippa każdy sam  
 się leczyć może; więcej jak sto tysię-  
 cy ludzi już uleczonych zostało).  
 Cena bez opr. 1 zł.; z przesyłką 1-10 ct.  
 Z oprawą 1-25 ct., z przesyłką 1-40 ct.  
 Dopełnienie do tego poradnika wy-  
 szło pt. „Kalendarz zdrowia“, dwa ro-  
 czniki, które po 40 ct. osobno naby-  
 wać można. Zielnik czyli dokładny opis  
 roślin, z których lekarstwa podane w  
 Poradniku. (Z rycinami). Cena 40 ct.  
 z przesyłką 50 ct. — Kupując od  
 razu Poradnik z dopełnieniami i Ziel-  
 niem, płaci za wszystko: bez opr. tyl-  
 ko 1-80 ct., z oprawą tylko 2-20 ct.,  
 już z przesyłką franco. Należytość  
 uprasza się nadsyłać naprzód zawsze  
 przekazem pocztowym pod adresem:

**Księgarnia Katolicka**  
 Poznań, (Prusy) Rynek 53-54.  
 (Kto nie ma przekazu, niechaj do nas  
 pisze, a odbierze go bezpłatnie).

**Ważne dla**

**JWPanów właścicieli dóbr**

**Oliwy do maszyn**  
 najlepszego gatunku dla mło-  
 carń parowych za 100 kg. 34 zł.  
 dla młocarń kieratowych 28 zł.  
 dla maszyn gorzelnianych 28 zł.  
 jakoteż wszelkie inne oliwy.  
 Smarowidło najlepszej jakości 11 zł.  
 loco do każdej stacji kolejowej.  
 Poleca również i utrzymuje na  
 składzie:

**Pasy do maszyn,**  
 węże gumowe i parciane,  
 artykuły desinfekcyjne dla  
 domów i do stajen.

**Skład farb, lakierów i materiałów**  
**J. SPÄTA**  
 Lwów,  
 ulica Kaźmierzowska l. 28.

**J. JENATOWICZ**

Lwów  
 sklepy własne ul. Koper-  
 nika l. 3. ul. Halička l. 11.  
 Kraków Sukienice l. 20.  
 Czerniowce Rynek 2.

**Pilipton**

włosom siwym i wypłowiłym  
 po kilkakrotnem użyciu przy-  
 wraca piękny kolor. Pilipton  
 nie farbuję, lecz tylko odma-  
 dza włosy, które pod wpływem  
 tego znakomitego środka od-  
 zyskują pierwotną barwę. Cena  
 flakonu 1 złr. 50 ct.

**Puder książęcy**

biały  
 jest prawdziwym unikiem w  
 sztuce kosmetycznej, nie zawie-  
 ra żadnych metalicznych pier-  
 wiastków, przyjemnie przylega  
 do twarzy, nadaje śliczną, na-  
 turalną i bardzo przyjemną  
 białość i delikatność.  
 Cena pudełka 1 złr.

**Woda lwowska**

Przyjemny, delikatny i dłu-  
 gotrwały zapach tej wody, spra-  
 wił to, że w Antwerpii na wy-  
 stawie wszechświatowej, zosta-  
 ła publicznie proklamowana i  
 wyszczególniona. Cena flako-  
 nu mniejszego 80 ct., większego  
 1 złr. 50 ct.

**Rok założenia 1855.**

**Tadeusz Mikaszewski**

zegarmistrz  
 we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.  
 poleca swój  
 skład zegarków kieszonko-  
 wych i stołowych, ściennych,  
 szwarcwaldskich i podrózn.

Każda sprzedaż i naprawa pod  
 gwarancją. Naprawy i zamówienia  
 z prowincji uskutecznia się w mo-  
 żliwie krótkim czasie.



**PŁOTNA DOMOWE**

czysto niciane  
 sztuka 2 3/4 metr. długie  
 zł. 8-50, 10, 11, 13  
 z najlep. przędzy zł. 12, 13, 14  
 Płótno na prześcieradła,  
 165 ctm. szer. 1 1/2 metr. dłu-  
 gie, zł. 13-50, 14, 15, 16, na  
 6 lub 7 prześcieradeł.  
 Płótno na pieluszki  
 sztuka 2 3 metr. po zł. 6-25  
 7-50 i 8-50.  
 Chustki do nosa niciane  
 tuzin zł. 2-40, 2-80, 3-40, 4.  
 Serwety stołowe  
 tuzin zł. 2-80, 3-75, 5-25.  
 Obrusy na 6 osób  
 złr. 2-75 1-25, 1-65, 2-15  
 Serwetki deser. z frędzlami  
 tuzin zł. 1-60, 2-20, 3-60.  
 Garnitury kawowe kolor.  
 z 6-cioma serwetkami,  
 zł. 2, 3, 3-70, 4.  
 Ręczniki niciane  
 tuzin zł. 3, 3-30, 4, 4-60.  
 Sierki płócienne  
 tuzin zł. 2, 3, 3-60.  
 poleca handel

**JANA RIEDLA**  
 we Lwowie.

**Drobne ogłoszenia.**

**Doniesienia rozmaite**  
 po 1/2 centa od wyrazu.

**Wino czerwone czyste na-  
 turalne** litr 60 ct.

**Wino białe stołowe bardzo  
 dobre do wody** litr 52 ct.

**Wina butelkowe od 50 ct.  
 do 8 zł. butelka**

poleca handel  
**S. Wojciechowskiego**  
 Chorążczyzna.

**Mebel żelazne** poleca Piotr Chrz-  
 stowski handel żelazny we Lwowie  
 plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry).  
 Cenniki do dyspozycji.

**K**ucharz kawaler z chludnemi  
 długoletnimi świadectwami  
 znajduje zaraz umieszczenie  
 w biurze Świderskiego w Tar-  
 nowie.

**N**owe znakomite szeznie pocztowe  
 sztuka 12 ct. poleca handel Al-  
 berta Szkwrona we Lwowie.

**D**wa browary są zaraz do  
 wydzierżawienia. Bliższych  
 informacji udzieli biuro Świ-  
 derskiego w Tarnowie.

**U**cznia poszukuje cukiernia Wier-  
 bickiego we Lwowie.

**Ważne dla dam!**

Po umiarkowanych cenach  
 na każdą miarę sprzedaje się formy  
 na staniki, płaszcze, paletociki, szlaf-  
 roki i t. d. Przyjmuje się do skro-  
 nienia całe suknie, a na żądanie i  
 do fastrygowania i wypróbowania  
 pod gwarancją dobrego le-  
 żenia. Krój i żurnale fran-  
 cuskie. Piekarska 2B. II. piętro.

**Z**ofówka. Willa gustowna pod  
 l. 25, ul. św. Zofji jest zaraz  
 na sprzedaż lub tania do wy-  
 najęcia. Wiadomość na miejscu.

**T**roje sierot, chłopczyk 4 letni i  
 dwie dziewczynki jedna w 3. druga  
 w 2. roku życia, zdrowe i ładne, któ-  
 rych ojców, majster zegarmistrzowski  
 zmarł 14. kwietnia br. we Lwowie, jest  
 do oddania na własność bezdzietnym  
 a liłościwym ludziom. Bliższa wiado-  
 mość u pani Józefy Kanak, ul. Kocha-  
 nowskiego 6.

**R**utynowany pisarz notarialny, biegły  
 w sprawach spadkowych, poszukuje  
 bezwzględnie posady. Zgłoszenia Dyeta-  
 rjusz notar. Komarno. 22

**I**nkasent z kaucją 300 złr. postępnym  
 jest od września na stałą pensją.  
 Zgłoszenia z dokładnym adresem na-  
 sylać pod „Inkasent“ poste restante  
 Lwów. 18

**B**iuro nauczycielek Kozłow-  
 skiej Skarbkowska 3. Ma do  
 polecenia uzdolnione nauczyciel-  
 ki prywatne pod korzystnymi warun-  
 kami, oraz dwie bony niemki. 20

**K**amienica przy ulicy Długosza do  
 sprzedania. Czynn 2700 złr. Bli-  
 sza wiadomość u p. Fiedler. Zimoro-  
 wicza 15. 155

**P**anienci uczęszczające do szkoły  
 mogą u inteligentnej osoby, znaleźć  
 całe utrzymanie, wzorową opiekę, na  
 żądanie może być prowadzona konwer-  
 sacja w języku niemieckim lub francu-  
 skim. Bliższa wiadomość ul. Ormiańska  
 l. 27. parter drzwi nr. 2. 887

**200** taniej jak w większych mia-  
 0 stach. **Ognie sztuczne ogra-  
 dowe** polecają **Bukowczyk i Mi-  
 lewski w Samborze.** 447

**C**ukiernia D. Scholza w Przemyślu  
 poszukuje 2 uczeni do praktyki. 932

**M**ożna umieścić chłopczyka w domu  
 obywatelskim z niższych klas gi-  
 mnazjum lub realnych, zapewniona ro-  
 dzicielska opieka. Plac Smolki l. 3.  
 pierwsze piętro, drzwi po lewej ręce.  
 2

**N**a rok szkolny 1892/93 umie-  
 ścić można z wiktem, usługą i opie-  
 ką rodzicielską jednego lub dwóch uczeni  
 szkół średnich przy ulicy Krzywej l.  
 6. I. piętro, drzwi nr. 8.

**L**adne i wygodne pomieszkowanie wśród  
 mieście całe I. piętro składające się  
 z 6 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla  
 służby, piwnicy, strychu etc. jest do  
 wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobie-  
 skiego l. 3. 932

**Z**dolny gospodarz, w wieku śred-  
 nim, z praktyką 12-letnią, mogący  
 się wykazać chludnemi świadectwami,  
 poszukuje posady w większym lub też  
 mniejszym majątku. Łaskawe oferty  
 uprasza się adresować W. Ratzko „Dru-  
 karnia Polska“ ul. Sobieskiego l. 28.

**O**soba w średnim wieku intelligen-  
 tna poszukuje do zarządu domu,  
 opiekę nad dziećmi nawet i początki  
 udzielałaby. Bliższa wiadomość w Ku-  
 rjerze. 23

**K**upuję mniejszy dom blisko śród-  
 mieścia. Zgłoszenia w administracji  
 Kurjera „14.“ 24

**2** karabele, strój polski, 10 kołpaków,  
 5 piór i czarne gotowe ubrania do  
 nabycia zakład Joszyszyna w Teatrze.  
 32

**P**anny sklepowej poszukuje zakład Ja-  
 szezyszyna w Teatrze. 31

**K**oń 5 letni 15 i 1/2 miary do sprze-  
 dania. Hotel Krakowski. 30

**L**adny krasy legawiec, bardzo do-  
 brej rasy, w I. polu, do nabycia.  
 Wiadomość plac Akademicki l. I. pię-  
 tro l. dzwi 16. 28

**M**aszynista do maszyn stałych i  
 lokomobili, poszukuje posady od  
 1. września. Zgłoszenia pod J. F. po-  
 ste restante Przemysł. 27

**P**raktykanta przyjmie zaraz ck.  
 Urząd pocztowy i telegraficzny  
 Krasieczyn. 25

**U**mieszczenie z opieką rodziciel-  
 ską fortepian, nauka kroju, robót  
 ręcznych w domu. **Sobieskiego 12.  
 II. piętro.** (przez ganek na prawo).  
 26

**Mieszkania i sklepy**  
 po 1 cencie od wyrazu.

**A**partament. Większe i mniej-  
 sze pomieszkowania od różnych  
 terminów. Stajnie wynajmuje Zarząd  
 realności Emila Bertemiljana Brajera.  
 Ulica Brajerowska 10.

**2** pokoje, kuchnia, pokój kawalerski.  
 Długosza 23. 677

**6** pokoi z balkonem, przedpokój, ka-  
 chnia, weranda, ogród na I. pię-  
 trze w willi ul. Czarnieckiego l. 36.  
 687

**C**afe drugie piętro, front, składające  
 się z 5 pokoi, przedpokojem, kuchni  
 i wszystkich przynależności, od 1. wrze-  
 śnia do wynajęcia ul. Teatralna l. 8.  
 Bliższych wiadomości co do tego miesz-  
 kania zasięgnąć można w handlu na-  
 sion Jana Stachiewicza przy pl. Ma-  
 rjackim l. 11. 780

**P**iekarska 21. nowa kamienica. Po-  
 mieszkania po 3 i 2 pokoje z ku-  
 chnią do wynajęcia. 944

**P**omieszkania przy ulicy bocznej Ły-  
 czakowskiej l. 13 1/4. A. 3 pokoje,  
 przedpokój, kuchnia, 2 pokoje, przed-  
 pokój, kuchnia, pokoje kawalerskie od  
 1. września lub października. Wiado-  
 mość od 11 do 12 i od 4 do 5 popoł.  
 tamże. 889

**1, 4, 5**, ładnych pokoi z przyna-  
 leżnościami i łyżtościami od różnych  
 terminów ulica św. Marka 10. 923

**O** wynajęcia w kamienicy ul. Czar-  
 nieckiego l. 12. obok c. k. na  
 niertuństwa od 1. października na  
 II. piętrze na froncie, 3 pokoje, salon  
 przedpokój, kuchnia, komora, strych  
 piwnica 536

**3** pokoje zł. 26. Kochanowskiego  
 l. 14 15

**1, 3, 4, 6**, pokoi, z werandą przy  
 nają, ogrodem od 1. września do naję-  
 cia ulica Zyblikiewicza l. 4.

**P**okój frontowy umeblowany do  
 wynajęcia. Żalińskiego l. 3. 999

**2** pokoje, przedpokój, parter Mickie-  
 wicza 7. od września. 29

**O** najęcia ul. Solarna 4. trzy pokoje  
 z kuchnią na I. piętrze.

**Korespondencje prywatne.**

„Obrączce 20. Pytaj dnia 22. tego  
 miesiąca w miejscu, gdzie jesteś, na po-  
 czcie za listem poste restante pod Obr-  
 ączką 20. Całuję w oczka, pysio i ma-  
 sienkie paluszki. Tęsknota 26.“

**Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET & Cie Successeurs.**

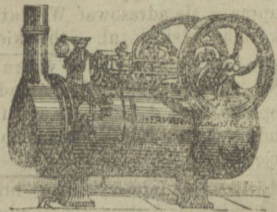
31 et 33, rue Boinod, a Paris.

KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ.

Cztery Medale Złote na Wystawie powszechnej w Paryżu roku 1889.

**SPECJALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH**

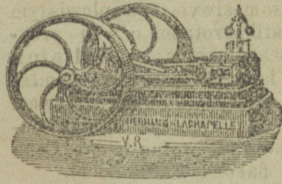
Maszyny parowe  
horyzontalne pół-stale  
Kotły o zwrotnym płomieniu  
o 1 lub 2 cylindrach  
o sile 4 do 100 koni.



Maszyny parowe  
prostopadłe pół-stale  
o sile 1 do 20 koni.



Maszyny parowe  
horyzontalne stale.  
o 1 lub 2 cylindrach  
o sile 3 do 250 koni.



Te maszyny funkcjonowały na Wystawie w Moskwie.  
Maszyny parowe do instalacji oświetlenia elektrycznego.  
Przesyłka bezpłatna prospektów z wszelkimi warunkami.

**Sprzedaż doroczna koni**

przez licytację

w stajni Białocerkiewskiej

**J. W. Hrabiny Marji Branickiej**

została w roku bieżącym 1892 oznaczoną na dzień 30. września (12. października n. st.).

Przeznaczone na sprzedaż konie w ilości około 140 sztuk różnych ras, płci i wieku, zdadne do chowu, pod siodło i do zaprzęgu. pochodzą ze stad Hrabów Branickich, Wgo A. Rakowskiego i sp. W. Markowskiego.

Blizsze informacje udziela Biuro Centralne Hrabiny Marji Branickiej w Białocerkwi (stac. dr. żel. Fastowskiej) i Wny A. Zakrzewski w Stawiszczach (gubernia Kijowska) poczta i telegraf w miejscu.

L. 3203.

**Konkurs.**

W celu nadania posady weterynarza miejskiego w Śniatynie z placą roczną 400 złr. i dodatku aktywnego 50 złr. rozpisuje się niniejszym konkurs do 15. września 1892 r.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni wnieść podaną zaopatrzone w metrykę urodzenia i dyplom z ukończenia szkoły weterynaryj w powyższym terminie do Magistratu miasta Śniatyna, a przytem winni wykazać się znajomością w mowie i piśmie języków krajowych.

Posada nadana zostanie na pierwszy rok prowizorycznie. Magistrat miasta Śniatyna.

Śniatyn 12. sierpnia 1892.

Burmistrz.

**Guzy, spinki i agrafy**

w wielkim wyborze poleca tak jak zawsze po bardzo umiarkowanych cenach

Magazyn zegarmistrzowski-jubilerski  
**J. Dąbrowski**  
Lwów, ulica Hallicka 1. 17.

**Majątek,**

obejmujący przeszło 600 morgów ornego, lasów, łąk, stawów, odległy o milę gościńcem od Tarnowa, z budynkami murywanymi, bardzo dobrymi, z inwentarzem, krescencją i całym urządzeniem pięknego piętrowego dworu pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Blizszej wiadomości udziela Dr. Med. Kozierowski, Lwów ulica Ossolińskich 1. 15. Pośrednictwo wykluczone.

**Siarczan miedzi**

do  
bajcowania pszenicy  
poleca

**ALOJZY HÜBNER**  
Lwów, Rynek 1. 38.

**Konkurs.**

W c. k. zawodowej szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem opróżniono jest posada nauczyciela rysunków figuralnych i ornamentalnych i modelowania z roczną remuneracją 1000 złr. O posadę tę mogą się ubiegać tylko rzeźbiarze z wykształceniem akademickim, posiadający dokładną znajomość języka polskiego.

Kompetenci zechcą wnieść swe podania do Dyrekcji szkoły wraz z curriculum vitae, dowodami studjów, uzdolnienia i dotychczasowej praktyki w terminie najpóźniej do 22. sierpnia br.

Rzeczona posada nadana będzie od 1. września b. r. tymczasowo za kontraktem.

Zakopane dnia 10. sierpnia 1892.

Dyrekcja.

Największy w kraju skład farb i artykułów gospodarskich  
**LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**  
Lwów, Kopernika 2  
poleca

**Oliwę do maszyn**

Bardzo przednią do maszyn parowych oliwę Ia po 40 zł. za 100 k. Bardzo dobrą do wszystkich maszyn rolniczych Oliwę IIa po 38 zł. Bardzo dobrą do maszyn kieratowych i gorzelnianych Oliwę III po 28 zł. Najtańsze i najpierwsze źródło zakupu środków desinfekcyjnych.  
**Leopold Lityński, Kopernika 2.**

C. k. uprzywil. rafinerja spirytusu  
fabryka rumu, likierów i octu

**JULJUSZA MIKOŁASCHA**

we Lwowie

poleca wódkę

**Anticholera**

czysty destylat Melissy,  
jako najlepszy ochronny środek przeciw tej słabości.  
Skład, ulica Kopernika liczbą 9.

**Wszelkie papiery wartościowe**

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk., banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, przyorytety itp. sprzedaje po najtańszym kursie we Lwowie

**August Schellenberg**

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata roczna zlr. 1.70, na prowincji zlr. 1.80.

**S. URICH**

od lat 30 praktykę lekarską wykonujący osiadł we Lwowie, i ordynuje w chorobach tak zewnętrznych, jak i wewnętrznych

od godziny 9. do 11. przedpołudniem  
i od " 3. do 5. popołudniu.

przy ul. Pańskiej 1. 27 na dole. (Róg ul. Zielonej i Pańskiej).

**Badane przez lekarzy i chemików, uznane i polecane, jako najlepsze mydło całego świata!**

Najodpowiedniejszym do racjonalnego pielęgnowania skóry, a z powodu powolnego zużywania się najtańszem ze wszystkich toaletowych mydeł jest

**Doeringa Mydło z sową**

które po starannem zbadaniu na żądanie wybitnych higienistów, tylko co w handlu zostało wprowadzone.

Jest ono nieprzetworzonem, neutralnym, czynność skóry podniecającem

**toaletowem mydłem pierwszorzednem**

z najprzyjemniejszym zapachem i zadziwiającym wpływem na elastyczność i piękność skóry,

nadaje się jak każde inne do osiągnięcia i utrzymania delikatnej cery, do mycia niemowląt i dzieci, jak również osób z nader czułą skórą.

W przeciwieństwie do innych drogiej toaletowych mydeł, których używanie przez dłuższy czas szkodliwie działa na skórę, jest

**Doeringa mydło z sową do codziennego użytku**

najodpowiedniejsze, a że nie zawiera gryzących materji, za co się dla robotników i służących, którym, wskutek ich pracy, łatwo sora pęka i czerwienieje, do codziennego mycia się.

Jako znak rozpoznawczy wytkożona jest na każdym kawałku prawdziwego mydła Doeringa nasza marka ochronna, sowa, zkrad nazwa „Doeringa mydło z sową”.

Można nabyć po 30 ct. za kawałek.

Na składzie mają we Lwowie pp. F. S. Bardasz, ul. Kilińskiego; S. Gabriel & J. Chlebownik pl. Hallicki 3; Gergowicz & Bauer, rog ul. Hallickiej i Sobieskiego; Alojzy Hübner, drogerja Rynek 38; H. Leon, Teatralna 7; Seyfert & Dydyński, pl. Marjański; Wrześniowski & Włodek ul. Hallicka 4; u Marjana Bałandy w Drohobyczu; J. P. Görtza w Kołomyżi; Jana Ryzewicza i Sp. skład perfumerji w Jarosławiu; M. Beleniera w Tarnopolu.

Generalne zastępstwo dla Austro-Węgier  
**A. Motsch & Spka, Wiedeń 1., Lugeck 3.**

Herbata z Brodów !!

Od dawien dawna ze swej, czystości i zapachu znana, prawdziwa  
**Herbata Rosyjska**  
w handlu  
**W. ADAMOWICZA**  
w Brodach

funt bardzo dobrej	zł. 1.40
funt najlepszej w orygin. opak.	zł. 2.50
funt Imperial cesarskiej	zł. 3.50
funt wysiewków z herbat najlep.	zł. 1.20
czuma „Siriusz” franco 5 kilo	zł. ...

Herbata z Brodów !!

KANTOR  
BETMANSKA 22.

KANTOR  
BETMANSKA 22.

**Fabryka sztucznych nawozów**  
Spółki komandytowej  
**Juljana Wanga we Lwowie**

poleca do uprawy jesiennej od 1. sierpnia po niższych cenach

**Mączkę i Superfosfat z kości**  
gwarantując nie tylko podany procent, lecz także jakość tych składników.

Cenniki i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco.